Ner 122. Kraków 2 Czerwca — Środa. Rok 1869.

CZAS

Czas wychodzi codziennie wieczór (wyjąwszy niedziele i dnie świąteczne).
Numer pojedynczy w Krakowie i we Lwowie kosztuje 10 centów.

Prenumerata wynosi:

		rocznie	kwartalnie	miesięcznie
Miejscowa	w Krakowie. . . .	zł. 20	zł. 5	zł. 2
Pocztą	w państwie Austryackiém	24	6	2 c. 25
„	do Prus i Rzeszy niemiec.	tal. 16 sgr. 20	tal. 4 sgr. 5	tal. 1 sr. 15
„	„ Francyi i Anglii	fran. 108	fran. 27	fran. 10
„	„ Belgii Włoch i Szwajcaryi	80	20	7

Listy z pieniędzmi przesyłane być winny *franco* do Administracyi „Czasu.“ — Listy reklamacyjne niezapieczętowane, nie ulegają frankowaniu. — Listów niefrankowanych nie przyjmuje się.

Rękopisma nadsyłane Redakcyi, nie zwracają się i niszczone będą.

Prenumeratę przyjmują:
W Krakowie: Bióro Administracyi „Czasu“ przy ulicy Różannéj w domu pod L. 428, tudzież wszystkie Urzędą pocztowe austryackie.

Ogłoszenia (inseraty) wszelkiego rodzaju, przyjmują się za opłatą: za miejsce wiersza drobnego (petit) za jednorazowe umieszczenie po 8 centów, za następne po 5 centów, oraz za opłatą należytości stęplowej po 30 centów od każdorazowego ogłoszenia. Wypłata w Krakowie.

Prenumeratę i Ogłoszenia przyjmują: we Lwowie w Ajencyi „Czasu“ p. *Aleks. Piątkowsk*[i] przy placu Katedralnym pod L. 31. — W Wiedniu p. *A. Oppelik* Wollzeile 22. — Na Francyę i Anglię w Paryżu W. pułkownik *Wincenty Raczkowski,* Rue du pont de Lodi Nr. 1. — Zaś tylko ogłoszenia w Wiedniu „Neuer Markt Nr. 11,“ w Hamburgu, w Frankfurcie n. M., w Berlinie, w Lipsku i Bazylei (Szwajcarya) pp. *Haasenstein & Vogler* — w Berlinie p. *A. Retemayer* i p. *Rudolf Mosse*, Friedrichstrasse Nr 60 — w Frankfurcie nad Menem p. *G. L. Daube & Comp.* — w Lipsku p. *Henryk Engler* — w Wrocławiu p. *Jenke Bial & Freund.*

Kraków 1 czerwca.

W piśmie *Moskowskija Wiedomosti* zamieszcza p. Katkow następujący artykuł, który według jednego z dzienników krajowych podajemy:

„Nie ulega najmniejszej wątpliwości, że dwór rzymski pragnie pojednać się z nami i zbliżyć się do nas. Oznaki tego widzimy przedewszystkiem w świetnem przyjęciu, jakie spotkało naszego księcia Włodzimirza. Jak tylko stanął w Rzymie, natychmiast sekretarz stanu Antonelli wizytował go; następnie przyjmował go na oddzielnej audyencyi Papież, przyczem bardzo długo z nim i serdecznie rozmawiał, okazując mu najwyższą życzliwość. *Giornale di Roma* z widoczną intencyą stara się uwydatnić to serdeczne przyjęcie naszego księcia i to odznaczenie, jakiem go tam otaczano. Zaraz też po wyjeździe księcia rząd papieski starał się udowodnić, iż oznaki tej serdeczności nie były pozorne lub powierzchowne, ale najzupełniej szczere. A mianowicie od r. 1863 bawił w Rzymie znany z powstania ksiądz Wołyński, który przy protekcyi przeważnych opiekunów ukończył akademię i uzyskał stopień doktora teologii; obecnie pragnął wyświęcić się na księdza. Ale odmówiono mu święcenia dla najprostszej przyczyny, że Wołyński podczas powstania należał do band zbrojnych i przelewał krew. Udał się więc do swych protektorów, ale ci chłodno go przyjęli i wszelkiej pomocy odmówili; zwrócił się więc do samego Papieża, ale ten nie tylko do prośby jego nie przychylił się, ale owszem rozkazawszy odbyć rewizyę w mieszkaniu Wołyńskiego, natychmiast z Rzymu wyjechać mu rozkazał. Takiż sam rozkaz otrzymali i inni księża polscy, którzy tu od roku 1864 mieszkali i opieki rządu doznawali. Za te wszystkie grzeczności rząd papieski przedewszystkiem żąda, aby rząd nasz pozwolił biskupom katolickim zjechać na Sobór powszechny, przez Papieża zapowiedziany. Naturalnie, iż rząd nasz, prawdziwie liberalny, nie mógłby odmówić tej prośbie, gdyby przeważne przyczyny natury politycznej nie stały temu na przeszkodzie. Kościół katolicki w prowincyach naszych indentyfikuje się z kwestyą polityczną, i katolicyzm łączy się z organizmem państwowym polskim. Rząd więc tutejszy musi przeciw temu działać i szukać takich środków, któreby kościół katolicki z tego gruntu politycznego sprowadziły. Jedynym środkiem ku temu jest zaprowadzenie do kościoła katolickiego języka rosyjskiego. Język nasz od razu zgładzi polityczny kolor z katolicyzmu. Jeżeli więc Papież nakaże księżom katolickim zaprowadzenie do kościoła katolickiego naszego języka, w takim razie i biskupi katoliccy będą mogli swobodnie jechać na Sobór i kościół katolicki nie dozna żadnego ucisku w Rosyi. To jest przedewszystkiem główny warunek, od którego zależy zgoda i porozumienie się z Rzymem. Mamy nadzieję, że zgoda ta przyjdzie do skutku, zwłaszcza, że pomiędzy księżmi polskimi jest pewne stronnictwo zwane Woskreseńcami (Zmartwychwstańcami), które nie trzyma ani z partyą czerwonych, ani białych, i które porzuciwszy na stronę kwestye polityczne, marzenia o przyszłości Polski i miłość ojczyzny ziemskiej, baczy jedynie na interesa kościoła i ojczyznę niebieską. Woskreseńcy ci głównie walczą przeciwko księżom, którzy mieli udział w powstaniu, i ich to głównie usiłowaniom w związku z wizytą księcia Włodzimierza przypisać należy świeże środki, przedsięwzięte przeciw księżom powstańcom i ich wydalenie z Rzymu. Zapewniają nas, że Zmartwychwstańcy starają się o to, by im dozwolono wejść do carstwa i tam działalność swą rozwinąć. *Timeo Danaos et dona ferentes* — dla tego też, jeżeli istotnie tak jest, że księża ci zerwali z politycznemi knowaniami Polaków, że knowania te potępiają i otwarcie przeciw nim występują, w takim razie nie mamy nic przeciw dopuszczeniu ich w granice naszego państwa, ale wymagamy za pierwszy dowód ich szczerości, aby oświadczyli przedewszystkiem: czy zgadzają się na zaprowadzenie języka rosyjskiego do kościoła katolickiego? Powtarzamy, to kamień próbierczy szczerości ich uczuć i przekonań“.

Przyzwyczajeni jesteśmy do fałszów w dziennikach moskiewskich, a zwłaszcza w organie p. Katkowa; mało jednak kiedy spotkaliśmy się z tak olbrzymiem ich nagromadzeniem, jak w powyższym ustępie. Wszystko tam fałsze od początku do końca, a zbiegiem okoliczności się stało, że możemy oparci na świadectwie wiarogodnem i naocznem najuroczyściej im zaprzeczyć.

Dwór rzymski nie objawił żadnego pragnienia do pojednania się z Rosyą w przyjęciu W. księcia Włodzimierza. Przyjęcie nie było ani świetnem ani nieświetnem, nie było go wcale. W. książę przybywszy do Rzymu, stanął po prostu w hotelu, jak każdy prywatny. Dowiedziała się o jego przybyciu publiczność z *Journal des Etrangers* wymieniającego nazwiska przybyłych. W niedzielę 4go kwietnia, na obchodzie Swięta Matki Boskiéj, gdy Ojciec Sty w całéj okazałości poprzedzony *Crociferem* na białéj mulicy, zjeżdża na nabożeństwo do kościoła Sta Maria *sopra Minerva*, W. książę w zupełnem *incognito* przypatrywał się w tłumie wspaniałemu przyjęciu, jakie lud okrzykami i rzucaniem kwiatów na placu przed kościołem Piusowi IX zgotował. Tegoż dnia późniéj, zwiedzał W. książę wykopaliska na Palatynie, jak to czyni każdy prywatny, skoro przewodniczący tam znakomity archeolog p. Rosa zechce mu towarzyszyć. Prosił o to p. Rosę kilka godzin pierwéj jeden z adjutantów W. księcia. We wtorek rano książę miał audyencyę u Papieża, *oddzielną*, ale tak oddzielną, jaką jest każda prywatna audyencya, z tą oczywiście różnicą, że W. książę przyjechał ze swoim dworem, i że po skończonéj z Ojcem Sw. rozmowie, zawołał swych adjutantów, aby ich przedstawić. Posłuchanie nie trwało dłużéj jak wiele innych, a co na niem mówiono, to pozostało tajemnicą; W. książę wyrażał tylko wdzięczność za przyjęcie jakiego doznał. O tem przyjęciu ani nie wiedziano w Rzymie, ani pisały dzienniki; w prywatnych rozmowach dowiadywano się nawet o audyencyi. Po kilku dniach, zwiedziwszy niektóre ciekawości, odjechał W. książę, nie zatrzymawszy się nawet na zbliżający się obchód 11go kwietnia, albowiem jak od początku oświadczał, spieszy do Petersburga napowrót, a chce widzieć jeszcze Neapol. Zapytywano się nawet ogólnie, w jakim celu ta podróż była przedsięwziętą, bo na obejrzenie Rzymu czasu nie było.

Weszliśmy w te szczegóły, aby okazać, ile prawdy w tem co p. Katkow donosi, i jakiem to „odznaczeniem otaczano W. księcia.“

Daléj również same fałsze co do owych objawów chęci pojednania. Nie wchodzimy w powody wydalenia z Rzymu księdza Wołyńskiego, bo to do nas nie należy, ale to pewna, że nie dla tego, iż należał do powstania, a nadto faktem jest, że wydalenie to nastąpiło o wiele przed przybyciem do Rzymu W. księcia, nie zaś w skutek jego pobytu. Fałszem jest także najoczywistszym, aby inni księża polscy byli potem wydaleni. Nie wydalono nikogo, nietylko więc fałszem ale potwarzą pisać o „grzecznościach“ dworu rzymskiego.

Nie za owe potwarcze „grzeczności“ żąda Rzym, aby biskupi z pod panowania rosyjskiego mogli zjechać na Sobór; ma do tego prawo Głowa kościoła katolickiego. Może uledz sile i gwałtowi, jakich używa Rosya, ale żadnych warunków z pewnością nie przyjmie. Skarży się zawsze Rosya na Polaków, że mieszają religię z polityką, a sam p. Katkow pisze, że przyczyny polityczne stoją na zawadzie, aby biskupom pozwolić zjechać na Sobor, bo „katolicyzm łączy się z organizmem państwowem polskiem“. Wymaga ciągle od Rzymu, aby religię od polityki odłączył, a stawia polityczny warunek, aby zadość uczynić kościelnym jego prawom. Nie jestże to moskiewska polityka? Język rosyjski wprowadzony do kościoła katolickiego w Polsce, to ma zgładzić kolor polityczny z katolicyzmu? Nie byłożby to śmiesznością utrzymywać, gdyby nie było najzuchwalszym cynizmem. I w tem p. Katkow śmie na OO. Zmartwychwstańców rachować? Zna on ich zanadto dobrze, ale jakże nie ma korzystać z potwarzy na nich przez rodaków niestety miotanych! Zaprawdę, ze wstydem wyznać przychodzi, że nawet Katkow nie śmiał powtórzyć tej potwornéj potwarzy, jakoby OO. Zmartwychwstańcy byli u W. Księcia z wizytą, którą z boleścią widzieliśmy powtórzoną pod jego artykułem przez dziennik polski, z którego podaliśmy go czytelnikom naszym, a który ją za innemi powtarza. Możeż namiętność tak dalece zaślepiać, aby cytować pismo Katkowa jakby Ewangelię i jeszcze takie niegodziwe oszczerstwa dorzucać! Czyż nie widzą, że pracują dla Moskwy? Wszak p. Katkow, który nie mało taką niespodzianą pomocą cieszyć się musi, pisze o Zmartwychwstańcach: *Timeo Danaos et dona ferentes*. Słusznie potwarzom nie dowierza. Wie on dobrze, jakie to *dona* niosą Zmartwychwstańcy: dla Rosyi walkę trzydziestoletnią za religię i ojczyznę — dla Polski wiarę, miłość i przy ubóstwie poświęcenie bez granic.

KORESPONDENCYA CZASU.

Petersburg 24 maja.

Wspomniałem niedawno o przesłaniu do Rady państwa projektu o samorządzie miejskim. *Prawitielstwiennyi Wiestnik* dozwala obecnie zajrzeć poza tajemniczą zasłonę, jaką się tu pokrywają wszystkie projekta. Do zrozumienia ważności reformy miast trzeba zauważyć, że właściwie miasta cesarstwa nie posiadają żadnych praw. Nawet słynne w przeszłości rzeczypospolite, jak Nowogrod, straciły wszelkie przywileje. Od czasu podpadnięcia pod jarzmo moskiewskie przestał dzwon zwoływać ludność na zebrania i narady o potrzebach ogólnych, a w długiej lat kolei sami obywatele odwykli od publicznego życia i nie czują potrzeby zmiany. Podobna obojętność, zresztą bardzo zwyczajna w kraju nieucywilizowanym, panuje we wszystkich stanach, a dowodem jej być może unikanie udziału w wyborach na urzędy samorządu, jak wymawianie się od przyjmowania urzędów niepłatnych, lub niemożność obradowania w skutek ciągłego braku kompletu na radzie. Wypadków tego rodzaju było bardzo wiele, że pomijając inne przytoczymy, gubernię Jarosławską, gdzie wszyscy się wymawiali od przyjęcia urzędu, i Połtawską, gdzie po kilkakroć zwoływane zebranie z powodu nielicznego stawienia się członków, nie mogło przyjść do skutku. W takim stanie zobojętnienia samorząd nawet najobszerniejszy nie przynosi pożądanego skutku, ponieważ obywatele nie potrafią go zużytkować i na swoją obrócić korzyść.

Ale wracajmy do naszych projektów urządzenia miast. Są jakieś blade ślady zajęcia się tą sprawą z czasów Katarzyny II, tyle niezasługujące na uwagę, że nigdy nie zostały wprowadzone w wykonanie. Dopiero za czasów Cara Mikołaja nadano w r. 1846 Petersburgowi ustawę miejską, a potem w podobny sposób uorganizowano Moskwę i Odessę już za obecnego panowania. Zamiarem projektu przedstawionego radzie państwa jest rozszerzyć ustawy obowiązujące dla trzech miast, na wszystkie miasta cesarstwa; a że zarząd funduszami miejskiemi nawet w owych trzech uprzywilejowanych miastach zostawał prawie wyłącznie w rękach rządu, inny zarazem projekt domaga się rozszerzenia w tym względzie autonomii zarządów wyborczych. Według projektów, miasta mają być zależne od gubernatora, z nim się bezpośrednio komunikując. Środek to wątpliwej wartości dla miasteczek małych, a przyczyniający gubernatorom nawał zatrudnień zupełnie zbytecznych i sprawiający zwłokę we wszystkich wypadkach, gdzie miastom wypadnie walczyć z biurokratyzmem urzędów gubernialnych często o wiele mil drogi oddalonych.

Prawo wyborcze będzie przynależało (według *Praw. Wiest.*) „do wszystkich obywateli posiadających w mieście własność nieruchomą albo opłacających podatek od handlu czy przemysłu bez względu na stan, do jakiego należą i miejsce przypisania do sprawowania powinności państwowych.“ Projekt zatem opiera samorząd miejski na tak zwanych kapitalistach, nie robiąc żadnej pomiędzy nimi różnicy, jakkolwiek gmina mając na celu interesa po większej części materyalne, winna więcej uwzględniać majątkową pozycyę. Zapewne wypadnie nie raz jeszcze powrócić do tej sprawy; tu więc tylko nadmienię, że jest to kwestya czysto moskiewska, ponieważ samorząd miejski nie ma być rozszerzony ani na Kongresówkę ani nawet na Ruś i Litwę, bo w tych krajach, jak dotąd, władze będą dowolnie postępowały z funduszami miejskiemi. W krótkich chwilach obradowania rad miejskich za czasów Wielopolskiego zostały podięte różne nadużycia i malwersacye z funduszami miejskiemi; dziś szereg złodziejstw jest daleko liczniejszy z powodu obudzenia się patryotyzmu moskiewskiego. A jednak, gdyby nam udzielono tyle autonomii, co im dają u siebie, zarazby się okazało, żeśmy jej już daleko więcej posiadali za czasów dawniejszych z przed powstania. Podobnie jak zaprowadzona w tym roku taksa aptekarska, o której głoszono, że o połowę zniża ceny apteczne, w Kongresówce natomiast ceny te o 20% jeszcze podwyższyła.

Dobry z góry działający przykład nie przestaje demoralizować urzędników gmin wiejskich. Naznaczeni do wyborów sekretarze dopuszczają się szczególniej wielkich kradzieży. Podobne fakta stały się powodem wielkiego wzburzenia włościan w wielu miejscach powiatu Wiłkomirskiego, Telszeńskiego i Nowo-Aleksandrowskiego. Podobno wysłano wojska dla uspokojenia, tych co śmią oburzać się na trwonienie pieniędzy publicznych. Wszak rząd sam trwoni skonfiskowane majątki i dobra rządowe, rozdając je urzędnikom: już to jako nagrodę za wierność, już to dla sprowadzenia Moskali do Polski. Oto już do 1 kwietnia rozdarował znowu na Litwie 30,000 dziesięcin ocenionych przezeń na 300,000 rubli, mających zatem wartości przynajmniej dwa razy tyle. Prawie wszystko dostało się załużonym urzędnikom; tylko trzech nieczynnych patryotów zostało sprowadzonych na Litwę. Dotychczas ogólna suma w podobny sposób na Litwie roztrwonionych dóbr, wynosi 137 tysięcy dziesięcin ocenionych na 1,451,617 rubli.

Polak Kochański, były prezes zarządu zdrowia w Królestwie, przedstawił projekt unikania szerzenia się zarazy na bydło, a to przez zaprowadzenie w cesarstwie zasady wybijania bydła, gdzie panuje zaraza, jak się to dzieje już od dawna nie tylko za granicą ale i w Królestwie Kongresowem. Utrzymują, że podobne stowarzyszenie wzajemnego zabezpieczenia nie da się zaprowadzić w Rosyi: są tu bowiem okolice nawiedzane bardzo często przez zarazę, a są niemi wszystkie trakty, któremi pędzą bydła na sprzedaż, inne znowu bardzo rzadko dotyka ta klęska; w podobnych warunkach stowarzyszenie niesprawiedliwie rozkłada ciężary. Lepszeby więc były stowarzyszenia miejscowe, niż jedno centralne na całą Rosyę. Z drugiej strony zauważano, iż ciężar stowarzyszenia więcej dolega włościan, jako mających gorsze gatunki bydła, i już radzono w Kongresówce utworzyć dwa oddziały stowarzyszenia dla podlejszych gatunków krajowego bydła i dla bydła lepszego chowu: przy takich warunkach włościanin moskiewski niezawodnie niechętnie będzie widział zabezpieczenie od zarazy, nie pojmując jego dobrych stron; wielu też powątpiewa, aby pomysł Kochańskiego przyniósł jakie skutki.

W jesieni dwór przenosi się do Krymu, gdzie Car udaje się na kuracyę; w tymże czasie w końcu sierpnia odbędzie się zapewne wielki przegląd wojsk w Elisawetgradzie.

JCKmość zatwierdził pod d. 15 maja wybór p. Izydora Kędzierskiego, dotychczasowego zastępcy prezesa Rady powiatowej Staromiejskiej, na prezesa, a p. Stanisława Katyńskiego, członka tejże Rady, na wiceprezesa.

Wiedeń 31 maja. Wspomnieliśmy wczoraj, że *Gazeta Wiedeńska* już ogłosiła ustawę o zakresie działania sądów wojskowych. Ustawa ta, która z d. 1 lipca wchodzi w życie, znacznie uszczupla kompetencyę sądów wojskowych, i rozszerza zakres działania sądów cywilnych. Osoby stanu wojskowego odtąd we wszystkich sprawach cywilnych podlegają wyłącznie jurysdykcyi sądów cywilnych. Sądownictwo wojskowe od 1 lipca zacząwszy rozciąga się tylko na sprawy karne, a i pod tym względem podlegają władzom wojskowym tylko: osoby zostające w służbie czynnej armii, marynarki wojennej i administracyi wojskowej, a za zbrodnie i występki wojskowe także i oficerowie, którzy z zachowaniem godności wojskowej opuścili służbę, tudzież oficerowie rezerwy, lecz jedni i drudzy tylko wtenczas, jeśli w chwili popełnienia czynu karygodnego nosili mundur wojskowy. W tym wypadku (tj. jeżli mają na sobie mundur) podlegają również wojskowym przepisom dyscyplinarnym. W innych zaś wypadkach podlegają wyłącznie powszechnej ustawie karnej i jurysdykcyi sądów cywilnych. Wszystkie inne osoby wojskowe we wszystkich sprawach karnych bez wyjątku podlegają jurysdykcyi cywilnych sądów karnych.

Z przytoczonych przez nas najważniejszych przepisów ustawy wspomnionej przekonać się można, że ustawa ta ogromny robi wyłom w zastarzałym przesądzie, jakoby wszystkie sprawy osób wojskowych, bądź cywilne, bądź karne wymagały osobnej jurysdykcyi. Na przepisy ustawy tej możnaby się w zupełności zgodzić, wyjąwszy naturalnie ów osławiony paragraf, z którego wynika, że tylko mundur wojskowy, nie zaś przymiot osoby, rozstrzyga o kompetencyi sądu.

— Zgodnie z wczorajszem doniesieniem wiedeńskiego korespondenta naszego (†††) utrzymuje dziś *Tagblatt*, że sejmy krajowe zwołane będą w pierwszych dniach września. Minister spraw wewnętrznych wydał już okólnik do wszystkich namiestników, aby jak najspieszniej objawili swe życzenia względem przedłożeń rządowych na przyszłej kadencyi sejmów.

— W Linzu utworzył się komitet celem zawiązania „stowarzyszenia Mittermayra“. Słynny ten prawnik umarł d. 28 sierpnia r. z. w Heidelbergu, a ponieważ jednem z głównych dążeń jego było — zniesienie kary śmierci, przeto komitet rzeczony w Linzu w rocznicę śmierci Mittermayra pragnie zawiązać stowarzyszenie, którego zadaniem będzie działać w duchu pism jego, a mianowicie: zbierać dotychczasowe pisma za i przeciw karze śmierci, rozprawy i uchwały zgromadzeń ustawodawczych, tudzież daty statystyczne o karze śmierci; wybrać dobrze organizowaną komisyę dla zbadania głównych przyczyn powstawania ciężkich śmiercią karanych zbrodni, jak niemniej i zbadania skutków ułaskawienia i wpływu kary śmierci na lud; rozszerzać argumenta przeciw karze śmierci w pismach ludowych i dziennikach politycznych; wreszcie starać się w drodze prawnej o jak najwięcej ułaskawień dla skazanych na śmierć.

— W Wiedniu odbyło się pierwsze zgromadzenie ludowe pod gołem niebem. Ośm do dziesięciu tysięcy mężczyzn i kobiet stanu rzemieślniczego zgromadziło się w ogrodzie „zur Aussicht“ — czerwona chorągiew jako symbol demokracyi socyalistycznej powiewała nad zgromadzonymi. Zajmowano się przeważnie sprawą powszechnego

Część literacko-artystyczna.

TYGODNIK PARYSKI.

Wybory — wybory — nic, tylko wybory. Kogo ten przedmiot nie zajmuje, niech odwróci oczy i uszy od francuskiej stolicy; niech nie czyta ani tutejszych dzienników, ani korespondencyj z Paryża, bo pisma i umysły teraz wyłącznie zajęte głosowaniem. Przed tygodniem zajmowano się tem, jak wypadnie, teraz tem, jak wypadło. Sprawa to nie lada!

Salony nawet, rzadko polityce oddane, jeszcze w przeddzień wyjęcia z urny objawu woli wszechwładnego ludu, pracowały usilnie celem pociągnienia ku sobie fortuny. Przed wyborami, dawni deputowani, zagrożeni nieobraniem powtórnem, przenieśli na prowincyą swoje domy, ambicye i żony, przeobrażone w ajentów elektoralnych, we francuskiej bowiem społeczności kobieta wszędzie działa. Niegodziwy kodeks ograniczył jej stanowisko do zera, ale właśnie dla tego, że tak się stało, Francuska na każdem miejscu i o każdej dobie pokazuje prawodawcom, że „strzyżono nie golono“. Wpływ jej przeważny, a znaczenie dla tego większe niżby należało, iż zbyt niskie wedle prawa zajmuje stanowisko.

Znacie radykalny wynik wyborow powszechnych w Paryżu. Ale nie wiecie może, iż po większej części są one wynikiem woli tej niegłosującej, pięknej połowy ludzkości, zakochanej w emigrancie Bancelu.

Kandydat na deputowanego dla przypodobania się wyborcy, umie tylko, jak to wymalował *Charivari*, ucałować jego faworytalną świnię... żona kandydata subtelniej umie skarbić łaski wieśniaka dla swojego małżonka.

Czynność ajentów elektoralnych płci żeńskiej zmienia się stosownie do miejsca i okoliczności: w salonie postępuje się inaczej, a inaczej w chałupie. Do miast prowincyonalnych pani deputatowa przywozi z Paryża stroje wzbudzające uwielbienie mężczyzn a zazdrość kobiet. Mieszkańcy płci obojej mówią wiele o sukni, jaką miała pani deputatowa na koncercie u pod-prefekta, a która to suknia poprzednio figurowała w Compiègne. Od owej szaty wieje woń dworu, dziwnie przyjemna... Zapach ten wtrąca w zadumę żony notaryuszów, a pani podprefektowej *daje na nerwy*.

Przybywszy ze stolicy na prowincyę, małżonka byłego reprezentanta ludu bada najpierw opinią publiczną... jeżeli nadwerężona jej przychylność, jedna oziębłych obietnicą protegowania brata albo swata, obiecuje uprzejmie, że mąż rozmówi się z ministrem i może umieścić zięcia, niebędącego orłem, na wysokiem stanowisku stosunkowo do jego zdolności. Po takiej rozmowie pełnej rodzinnej troskliwości, dwie kobiety postanawiają wspierać się społem: żona wyborcy obiecuje żonie exdeputata oddać piękne za nadobne. Wedle tego co uradziły żony, postępują mężowie — jak zwykle nie widząc sznurka, który ich wiedzie.

Głosu, o który tak wiele chodzi, ludzie dobijają się tutaj nie przez patryotyzm — jakby to można mniemać z daleka — ale przez próżność, dla tego, żeby nie stracić pozycyi społecznej w Paryżu, gdzie majątek wtedy dopiero znaczy, skoro jest ramą pozycyi.

Tak zwane *wyższe* społeczeństwo paryskie, składa się z jakich dwudziestu tysięcy osób płci obojej, które się spotykają co dzień na pewnych miejscach — w ambasadach, w teatrach, i w Tuileryach. Owóż, do tego świata wpuszczają tylko za kontramarką: nie mogąc być kimś — trzeba być czemś.

To warunek *sine qua non* znaczenia w tym pięknym świecie. Znaczyć i błyszczeć — to warunek istnienia bogatych; dla tego nie ma poświęcenia, któregoby dla zachowania w nim miejsca nie zrobiła jasnowidząca żona deputata zagrożonego niełaską wyborców.

Wzajemne ustępstwa w takich razach bywają zdumiewające. Do biskupa, naprzykład, przybywa protestant z oświadczeniem, iż będzie wotował w Izbie za władzą doczesną „uważając tę władzę jako klucz od sklepienia gmachu społecznego“ (*la clef de voûte de l'édifice social* — frazes uświęcony). Wtedy znajduje poparcie stronnictwa klerykalnego — a w potrzebie, przysiągłszy choćby na Ewangelię bronić władzy doczesnej, kiedy uzna za stosowne opuścić tę sprawę, wynosi się z Izby... za urlopem. W chwili kiedy od obecności w Izbie deputata zależą losy ludzkości, chora *obłożnie* żona wzywa go na wieś... On, nie głosowawszy, odjeżdża — a tymczasem losy świata biorą obrót najdogodniejszy widokom osobistym ambitnej kobiety.

Takie to pajęczyny rozpościerają niewiasty — i słabe te istoty łapią w nie największe muchy.

Urzędników rządowych pani deputatowa bierze na lep wyższych dostojeństw. Z wieśniakami ma inną taktykę. Przybywszy z pałacu do chaty hrabina podaje się za równą — pokornie prosi baby o szklankę mleka i zwraca rozmowę na wybory. Baba oświadcza naiwnie, że sama o elekcyach nic nie wie — a jej mąż nie więcej jak ich pies burek. Rozmowa na tem staje — ale powoli jednak innemi wyrazami chłopka porozumiewa się z hrabiną. Ciągniona za język, zwierza jej rozmaite wpływy bijące w tej chwili na jej małżonka, wyborcę. Opowiada, na kogo radzi głosować dziedzic, na kogo mer, na kogo polowy, a na kogo ksiądz proboszcz. Pani przekłada, że trzeba silnej władzy, bo inaczej będzie bieda: mieszczanie zabiorą wieśniakom dobytek. Baba rozumie... i szeroko otwiera oczy. Korzystając z silnego wrażenia, hrabina dodaje, że jej mąż tej klęski nie dopuści, jeżeli wieśniacy na niego głosować będą. Chcąc to pojęcie w umyśle wieśniaczki przypieczętować, deputatowa płaci luidora za szklankę mleka i wychodzi unosząc głos dla męża otrzymany przez organ żony.

Teraz komedya elektoralna skończona.

Lud wszechwładny używa władzy przez czterdzieści ośm godzin co lat sześć. Ma dwa dni czasu do pobicia nieprzyjaciół a wyniesienia przyjaciół swoich; dwa dni, na nadanie swej woli, a dwa tysiące sto ośmdziesiąt ośm dni na pełnienie woli swoich przedstawicieli. Tak to, po wielu macaniach, rewolucyach i kontr-rewolucyach, Francuzi pogodzili zasadę wszechwładztwa ludu z rzeczywistą wszechmocnością rządu.

Wymysł wyborny—kiedy tym sposobem wszechwładztwo ludu służy za podstawę wszechmocy rządu. Przez to, ta ostatnia podwójnie świętą się staje: jako siła i jako prawo.

A tutaj może kto zapyta, dla czego lud nie korzysta ze swojej 40-godzinnej władzy?

— Korzysta. Obiera reprezentantów swej woli, podejmujących się przez lat sześć gorąco adwokatować jego sprawę. Ale cóż z tego? Obiecać a dotrzymać to dwoje. Po czem lud ma poznać swoich prawdziwych przyjaciół? Przez dni dwadzieścia, cały przebieg wyborów — spotyka tylko pochlebców. Najgwałtowniejsi jego przeciwnicy, najniebezpieczniejsi nieprzyjaciele, przedzierzgnięci w baranków, prawią ludowi komplementa, czynią wspaniałe obietnice — na wyścigi przyrzekają poświęcić siebie dla dobra ogółu.

Rola taka nic nie kosztuje kandydatów. Z małymi wyjątkami przyuczeni do szanowania siły, do kła-

głosowania bez żadnych ograniczeń i bez censusu; uchwalono i inne rezolucye socyalistycznej dążności. Pomimo protestacyi komisarza policyi wysłano telegram z powinszowaniem wyborów paryskich do redakcyi dziennika *Reveil*.

Rosya.

O dzisiejszem gospodarstwie moskiewskiem w prowincyach nadbaltyckich piszą z Inflant do *Gazety Rygskiej* (niemieckiej): „Gdyby przed dziesięciu laty przepowiadano nam co dzisiaj zmuszeni będziemy znosić, niktby temu nie uwierzył. Zdaje się, że podstawy naszego bytu, któreśmy przywykli uważać za niewzruszone i położone ręką samego Boga, nagle zostały wstrząśnięte; wprowadzono nas w jakiś niepojęty chaos, kiedy, o ile zapamiętać możemy, panowały tu zawsze stale utrwalony porządek i niczem niezakłócona spokojność. Nieubłagane prawo historyi wskaże tych, którzy korzystając z dwóch lat nieurodzaju obudzili w naszych włościanach namiętność do przesiedlania się w głąb Rosyi, odsłoni kierujące nimi pobudki, a imię ich okryje piętnem zasłużonej hańby. Skargi i przekleństwa nieszczęśliwych ofiar, mogiły napełnione przez *was*, wołają o pomstę do Boga. Nauka nabyta doświadczeniem nie pozostanie bez użytku dla narodu, szczególniej dla nas Niemców, których *wy* bez najmniejszego powodu, prześladujecie i zarzucacie oszczerstwami".

— *Moskiewskie Wiedomosti* w następny sposób oceniają przypuszczalne przymierze prusko-rosyjskie: „Przedewszystkiem obie strony powinny się zgodzić, że w tym wypadku nazwa „zbawcy" nie stosuje się wcale do Prus. Tymczasem prasa berlińska postawiła kwestyę tak, jakoby niebezpieczeństwo groziło nie Prusom ale Rosyi, i że dla tej ostatniej jedyne zbawienie jest w przymierzu z Prusami. Aż nadto widoczne, dokąd Prusy zmierzają: celem ich jest zużytkować pieniądze i krew sąsiada, i jeszcze za to skrępować go obowiązkiem niespłacalnej wdzięczności. Politycy berlińscy tak dalece uprzedzeni są pod tym względem, iż zdaje im się, że właśnie w tej krytycznej chwili dla Prus, wymuszą na Rosyi różne ustępstwa, któreby z czasem oddały ją zupełnie na łaskę sąsiada. Widocznem przecież jest dla każdego myślącego człowieka, że w razie zawarcia przymierza pomiędzy Rosyą i Prusami, nie tym ostatnim służyć będzie prawo dyktowania warunków.

Chodzą jeszcze wieści, że politycy pruscy bardziej energicznym tonem chcą przemówić czy też przemówili już do Rosyi. Jeśli Rosya, mówią oni, nie połączy się Prusami, w takim razie te ostatnie pogodziłyby się z swoimi nieprzyjaciółmi, ażeby razem z nimi napaść na Rosyę. Wyobraźcie sobie, że ktoś zwraca się do sąsiada z taką mową: „wiem, że chcą mnie napaść ludzie, którym dokuczyłem; sam nie dam im rady. Wzywam twojej pomocy. Jeżeli nie zgodzisz się, to moich wrogów odwrócę od siebie, i pójdziemy razem cię ograbić". Ale bardzo być może, że człowiek mający do wyboru pomiędzy takiemi ostatecznościami, obierze trzecią drogę i sam przejdzie na stronę przeciwników swego dokuczliwego sąsiada.

Zdrowy rozsądek nie dozwala przypuszczać aby w odbudowaniu Polski (to jest do czego wszelkim dowodzeniem, na seryo niepokoi Rosyę *Red.*) Francya i Austrya widziały środek poprawienia swoich bliżej i odzyskania strat poniesionych w skutek wypadków 1866 r. bo wtedy czem Austrya zainteresowaną była do nowych ofiar i ustępstw znacznej części swoich dzierżaw. Francyi zaś a może być i Rosyi idzie przedewszystkiem o poprawienie swojego stanowiska względem Niemiec zajęło przekształconych się „z wyrażenia geograficznego" — jak niegdyś Metternich nazwał o Włoszech — w pięćdziesięcio-milionowe mocarstwo.

O poczcie pieszej i listonoszach wiejskich

(Dokończenie.)

Ujęcie zatem w karby, w pewien system tej rozstrzelonej czynności, złączenie i oddanie jej w jedną rękę, jest tak naturalną i konieczną potrzebą, iż zdawałoby się mogło, że zbytecznem jest odwoływanie się w tej sprawie aż do Sejmu krajowego, bo władze państwa gdyby tylko chciały wyjść z pewnego martwego koła formalizmu, w którem się poruszają i wyjęły ją bez upraszania w tej sprawie z powagi zastanowienia i pod kredkę przedsięwzięły trochę rachunku, byłyby już dawno zaprowadziły, jeżeli nie w całym kraju, to przynajmniej w więcej ożywionych i zaludnionych powiatach, praktyczniejsze urządzenia.

Środkiem wyjścia z niedogodności przedstawionego stanu rzeczy, jest naszem zdaniem jedynie ustanowienie listonoszów przy urzędach pocztowych, które gromadząc u siebie wszelkiego rodzaju korespondencye, są w stanie najśpieszniej i z najmniejszym kosztem rozesłać i zebrać takowe.

Otwieranie nowych urzędów pocztowych po miasteczkach, czem Dyrekcya poczt chce załagodzić wymagania potrzeb dzisiejszych, nie zaspakaja w zupełności takowych i nie zastąpi korzyści poczty pieszej. Jakaż bowiem jest korzyść z ustanowienia bocznych urzędów pocztowych (ekspedytur), jak np. w Żabnie w Gdowie, Trzebini, Lipowcu i tylu innych miejscach? Korzystają z nich tylko miejscowi, mieszkańcy zaś pobliskich wiosek mają wprawdzie bliżej do poczty, ale prywatna korespondencya i władze powiatowe nic wcale na tych pocztach nie zyskują. Pismo urzędowe lub prywatne z Wieliczki do jakiej wsi za Gdowem, z Tarnowa do wioski obok Żabna, z Chrzanowa za Lipowiec itd. przeznaczone, nie może korzystać z urzędu pocztowego w Żabnie, Gdowie lub Lipowcu, a sługa urzędowy musi na koszt strony lub skarbu odbywać pieszo podróż z Wieliczki do Gdowa, z Tarnowa do Żabna itd., pomimo, iż te miejsca złączone są biegiem pocztowym.

Stosunki zachodzące w powiecie chrzanowskim, które wydobyły głos za listonoszami wiejskimi, zachodzą bezwątpienia z małemi mniej więcej różnicami i w innych powiatach. Odnosząc się zatem do znanych nam stosunków powiatu chrzanowskiego, pozwolimy sobie obliczyć korzyści z zaprowadzenia listonoszów wiejskich powstać mogące, bo wiemy już naprzód, iż u przeciwników tej instytucyi spotkamy się z zarzutem, iż wprowadzenie jej w życie połączone jest z znacznemi wydatkami i z obciążeniem skarbu nieodpowiadającem dochodom.

Obliczenie nasze, aby nie było zwodniczem, ograniczymy jedynie co do przesyłek władz autonomicznych i rządowych do osób prywatnych i korespondencyj osób prywatnych z władzami. Ruchu korespondencyi zwykłej, wydatku ponoszonego w tym celu przez osoby pojedyncze i ubytku w dochodach poczty miejscowej, nie weźmiemy w rachubę, choć z jednej i z drugiej strony wydatek i strata są dosyć znaczne, szczególniej pod pierwszym względem, jeżeli policzymy wszystkie podróże włościan i posyłki dworów na poczty.

W powiecie chrzanowskim urzęduje Wydział Rady powiatowej, starostwo powiatowe, dwa sądy powiatowe, dwa notaryaty w charakterze komisaryatów sądowych, urząd podatkowy i wiele innych urzędów skarbowych, cłowych, górniczych itp. Dzienniki podawcze czterech pierwszych urzędów, mających najwięcej styczności z ludnością wiejską, wykazują rocznie przeszło 24,000 nadeszłych korespondencyj i wniesionych podań, wydziały zaś korespondencyi przy tych urzędach ustanowione, rozsyłają po powiecie przeszło 30,000 uwiadomień, nakazów, wyroków, wezwań itd. w ciągu jednego roku.

Jeżeli przyjmiemy za pewnik, iż tylko połowa podanej liczby korespondencyi obejmuje podania osobiście lub przez posłańców ze wsi przyniesione, które w razie zaprowadzenia listonoszów wiejskich, takowi przyniosą, to licząc w przybliżeniu każde podanie administracyjne lub sądowe w przecięciu po 1½ łuta wagi wiedeńskiej, niedoliczając dość częstych należytości odrębnych za polecenie pism (rekomendowanie), ubytek w dochodach portoryum od 6000 pism po 5 c. i od tyluż pism po 10 c. wyniesie złr. 900 rocznie.

Również jeżeli liczbę 30,000 rozesłanych do wręczenia uchwał, odpowiedzi, wyroków itp. do połowy zredukujemy, i przyjmiemy, iż przesyłki wagi 1 łuta nie przechodzą, — ubytek w należytościach pocztowych dosięgnie złr. 750.

Przez niezaprowadzenie listonoszów wsiowych, utraca zatem skarb w dochodach pocztowych w powiecie chrzanowskim samym złr. 1650 rocznie — nie licząc jeszcze tej sumy, którą Ministeryum sprawiedliwości na 5ciu posłańców wydaje, a wydatek ten w razie przekazania doręczeń posłańcom pocztowym, do połowy może być zniżony.

Tyle utraca skarb publiczny na samej korespondencyi urzędowej, a ileż dopiero tracą mieszkańcy powiatu chrzanowskiego przy dzisiejszych urządzeniach?

Nie mówiąc już o wydatkach, jakie ponoszą zakłady przemysłowe, jak zakłady fabryczne w Tenczynku, Inspektorat huty i górnictwa w Sierszy, urząd górniczy w Jaworznie itp., które stałych listonoszów utrzymują, i nie biorąc w rachubę wartości czasu utraconego przez ludność roboczą przy osobistem odnoszeniu pism na pocztę a podań do władz powiatowych, policzmy tylko wynagrodzenia posłańców dworskich, codziennie po dzienniki na poczty spieszących, oraz przekazanych posłańców wiejskich, co dwa tygodnie w urzędzie (*Amtstagi*) głównie do odebrania pism i wezwań jadących, to już sam wydatek funduszu powiatowego na opłacenie trzech stałych posłańców (stójki) przy Starostwie powiatowem do roznoszenia pism tego starostwa ustanowionych, złr. 540 rocznie wynosi a oprócz tego w gminach, za które mieszkaniec w miastach 5 centów opłaca, mieszkańcy wsi najmniej 17½ centów opłacać muszą, bo z tych opłat sądy powiatowe utrzymują osobnych posłańców do pomocy w doręczaniu, którzy wynagradzają koszta podróży i dyety tych ostatnich.

W powiecie chrzanowskim znajduje się obecnie na przestrzeni 11½ mil kwadratowych 5 urzędów pocztowych a mianowicie w Chrzanowie, Krzeszowicach, Trzebini, Szczakowej i Lipowcu. Okrąg jednego urzędu powiatowego wynosi zatem w przecięciu 2¼ mili kwadr. a promień okręgu ¾ mili. Licząc na początek do obsługi jednej mili kwadratowej, jednego listonosza a tem samem po dwóch listonoszów przy urzędzie pocztowym, należałoby ich ustanowić 10ciu dla powiatu chrzanowskiego.

Jeżeli połowa wydatku łożonego przez skarb państwa na woźnych sądowych, czyli złr. 700, połowa czystego dochodu z portoryum złr. 800 i dwucentowa należytość od listu dotychczas przy wręczaniu przez usługę pocztowego w miejscu pobierana, we dług danych powyżej przyjętych złr. 300 wynosić mogąca, na fundusz listonoszów wiejskich przeznaczoną zostanie, to utworzy razem złr. 1.800, co na opłacenie 10 listonoszów wiejskich wystarczy.

Nie można wątpić, ażeby z miesięcznem wynagrodzeniem złr. 15 ludzie pewni, trzeźwi i zdrowi do służby listowej pieszej uzdolnieni, znaleźć się nie mieli, albowiem za to samo wynagrodzenie służą stójki powiatowe i posłańcy sądowi. Nie należy również przypuszczać, ażeby nowo zaciężni listonosze, jeżeli przez urząd pocztowy należycie kierowani i dozorowani będą, nie mieli odpowiedzieć zadaniu, choćby mniej ożywionych wsi swego okręgu nie obchodzili codziennie, lecz w dniach przez urząd pocztowy wskazanych i przy nadarzonej sposobności.

Oczywiście wybór ludzi na listonoszów wiejskich, ich przyjęcie, wynagrodzenie, oddalenie, pozostawione być winno tak jak w Stanach Zjednoczonych północnej Ameryki, wyłącznie i bezograniczenie naczelnikom miejscowych urzędów pocztowych, a nie, jak w Austryi niższej zaprowadzono, władzom państwa na drodze nominacyi urzędowej.

Naczelne urzędy pocztowe związane są pod względem przyjęcia listonoszów, obowiązkiem umieszczenia przedewszystkiem wysłużonych żołnierzy, których jednakże z list kondnity wojskowej nigdy tak dokładnie poznać nie mogą, ażeby ocenić zdołały, czy posiadają uzdolnienie na listonoszów wiejskich.

Orzeczenie w tym względzie tylko miejscowi pocztmistrze wydać są w stanie, i im też wybór osób z rześkości ciała, przytomności umysłu i rzetelności znanych, pozostawiony być winien, albowiem oni odpowiadać muszą za czynność listonoszów i powierzone im przesyłki. Ustanowienie listonoszów rządowych zdwoiłoby koszta ich utrzymania a nie przyczyniło porządku i sprężystości w służbie; byłoby dogodną wymówką dla naczelników poczt w razie nieregularnego biegu poczty wsiowej, i sprowadziłoby musiało, tak jak się i dzisiaj ze sługami urzędowemi dzieje, przyjmowanie pomocników za dzienną zapłatą, którzy dopiero rzeczywistą dla urzędów są usługą.

Na teraz zamykamy nasze uwagi ale zastrzegamy sobie podniesienie głosu w chwili, gdy wniosek o listonoszów wiejskich przestąpi progi Izby Sejmowej.

J. L.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 1 czerwca. Jutro we środę o godzinie 5ej po południu nastąpi uroczyste otwarcie wystawy rolniczo przemysłowej na Wesołej w ogrodzie niegdyś Bystrzanowskich. Zdawało się, że wystawa ta będzie przedewszystkiem tylko miejscową, i że tak powiemy, domową, a jednak przybiera ona rozleglejsze rozmiary i większe znaczenie, a nawet cechę niemal wystawy międzynarodowej. Zdawało się także, że równoczesne wystawy w Pradze i Wrocławiu wpłyną na wystawę krakowską niekorzystnie; tymczasem sprowadziły one wprost przeciwny skutek, bo wielu wystawców z odleglejszych krajów, którzy może nie byliby bardzo pochopni w ponoszeniu kosztów wysyłania wyrobów swoich wprost do Krakowa, czynią to z wyrobami, które już były wystawione w powyższych miastach. Szukają też kraje przemysłowe odbytu na wyroby swoje w Galicyi, a wystawa krakowska daje do tego łatwą sposobność. Dla tego wielka liczba obywatelstwa z dalszych nawet okolic kraju jest tu oczekiwaną temi dniami. O wystawie tej zdawać będziemy sprawozdania w właściwym oddziale gospodarstwu i przemysłowi poświęconym.

— Zwykłe miesięczne posiedzenie Rady miejskiej naznaczonem bywa na pierwszy czwartek każdego miesiąca. Z powodu jednak przypadającej w ten czwartek oktawy Bożego Ciała i ostatniej procesyi miejskiej, posiedzenie Rady miejskiej rozpisanem zostało na jutro. Wybór jednakże dnia tego jest niedogodnym, albowiem właśnie o tej samej godzinie, kiedy otwiera się posiedzenie Rady miejskiej, nastąpi otwarcie wystawy rolniczo-przemysłowej, w której nietylko interesowanych jest wielu członków Rady pośrednio, ale nawet bezpośrednio, bądź jako członkowie komitetu, bądź jako sprawozdawcy albo wystawcy, a w ogóle otwarcie wystawy jest aktem publicznym, który miasto całe obchodzi, tem więcej zaś trudno pogodzić obie czynności, gdy sprawozdawcami na posiedzenie Rady miejskiej są członkowie komitetu gospodarczego lub komitetu wystawy. Przedmioty zaś przypadające na jutrzejsze posiedzenie Rady miejskiej wielkiej są wagi, aby nie należało sobie życzyć jak największego jej kompletu, a mianowicie:

1) wybór komisyi zawiadującej domem pracy; 2) wybór komisyi reklamacyjnej z powodu spisu wyborców do Rady miejskiej i wybór komisyi do kierowania wyborami; 3) losowanie połowy członków Rady miejskiej mających wystąpić po upływie trzech lat pełnienia obowiązków; 4) polecenie wypłaty na rzecz muzeum techniczno-przemysłowego; 5) przekazanie komisyi reorganizacyi magistratu projektu policyi miejskiej i przesłanie Ministerstwu projektu urządzenia policyi miejskiej; 6) wypłata 500 złr. na rzecz domu pracy i zasiłek dla osób przeniesionych z tego zakładu, tudzież wsparcie wypuszczonych z niego; 7) sprawa myta miejskiego od towarów przybywających kolejami żelaznemi, a mianowicie przedstawienie w tym przedmiocie do Wydziału krajowego; 8) sprawozdanie komisyi szkoły przemysłowej i przedstawienie profesorów wykładać w niej mających.

Już po wydrukowaniu powyższego porządku dziennego posiedzenia Rady miejskiej, dochodzi nas wiadomość, że posiedzenie to odłożonem zostało na przyszły wtorek, 8go czerwca.

— Już dzisiaj zabrakło mieszkań w hotelach. Przypominamy, że obywatele mogący odnająć część lokalów swoich dla gości przybywających na wystawę, mogą się zgłaszać do urzędnika Magistratu p. Trylskiego na strażnicy w Sukiennicach, i tam mogą się ułożyć tak o liczbę pokoi jak i cenę ich na czas wystawy rolniczej.

— Dziś przybyło do Krakowa odstawionych z Szczakowej 13 jeńców sybirskich.

— Na posiedzeniu oddziału nauk moralnych Towarzystwa naukowego d. 22 maja czytał prof. Dr Fryderyk Skobel: „Żywot Sebastyana Girtlera niegdyś rektora uniwersytetu Jagiellońskiego." Skreślone przy tej sposobności szczegóły historyczne rzucają nowe światło na stosunki Akademii krakowskiej i narodu. Goszczący w Krakowie p. Kazimierz Wład. Wojcicki, członek korespondujący Towarzystwa, zabrał głos z powodu odczytanej sprawy o czynności Oddziału na posiedzeniu poprzedniem, na którem Dr Dr. Nowakowski zawiadomił Oddział, że komisya bibliograficzna co do członków miejscowych urządziła się stanowczo, i postanowiła czynności swoje rozpocząć od wydawania katalogu pism i dzieł polskich od r. 1800, ułożonego przez p. Estreichera, bibliotekarza książnicy Jagiellońskiej, oraz zająć się dalszą pracą około dawniej już w Towarzystwie naukowem krak. rozpoczętego i znacznie posuniętego repertoryum rozpraw i dokumentów umieszczanych po różnych czasopismach, a odnoszących się do historyi, geografii, statystyki i stosunków społecznych Polski. P. Wojcicki udzielił też oddziałowi wiadomości, że w Warszawie pracują w tym samym przedmiocie, a prezes Dr Majer oświadczył, że praca nad repertoryum onem rozpoczęta zrazu pod kierunkiem prof. Dr Ant. Zygm. Helcla, a wzięta następnie w rękę przez samego prezesa, tak dalece dospiała, że wyczerpnięto źródła, jakie znaleźć można było w Krakowie, a tylko niektórzy pracownicy nie uiścili się jeszcze z zadania, do którego zakład Ossolińskich we Lwowie i Towarzystwo Przyjaciół Nauk w Poznaniu były zaproszone. Skutkiem dalszego porozumienia się prezesa Majera z p. Wojcickim zgodzono się, aby połączyć usiłowania, iżby tem prędzej wygotowane było rzeczone repertoryum jak najkompletniejsze, wielce przydatne do prac szczegółowych, osobliwie na polu dziejów ojczystych.

— W chwili, kiedy oświata ludu stała się hasłem dziennem, kiedy nie ma nikogo, coby nie uznawał naglącej potrzeby jej rozpowszechnienia, zdawałoby się zbytecznem zwracać uwagę, że kto pragnie celu nie powinien pomijać środków wiodących do niego. Środkiem oświaty są niewątpliwie pisma zastosowane do ducha i pojęcia ludu. Pism takich nie ma dotąd do zbytku; logicznem przeto winnoby być następstwem, aby znajdowały jak najobszerniejszy odbyt. Tymczasem pisma takie, jak wychodzące tu *Nowiny ze świata* i *Mrówka z Wawelu*, odpowiadające bez zaprzeczenia potrzebom chwili, nie cieszą się, pomimo najgorliwszych usiłowań swoich redakcyj aby je uczynić przystępnemi dla ogółu, powodzeniem, na jakie zasługują. O *Nowinach ze świata*, mówiliśmy w swoim czasie, oddając tendencyi tego pisma, przeznaczonego dla ludu, najzupełniejszą słuszność; *Mrówka z Wawelu* jest niemal uzupełnieniem pierwszych. Kiedy tamte krzewić usiłują moralne pojęcia, *Mrówka* stara się objaśniać fenomena przyrody i oświecać w kierunku najniezbędniejszej każdemu nauki, w sposób jasny i zrozumiały, a obok tego podaje szkice z historyi naturalnej, apoftegmata i życiorysy znakomitych ludzi. *Mrówka* pomimo, że zamieszcza gęste drzeworyty i wychodzi dwa razy na miesiąc w objętości arkusza, kosztuje tylko 1 złr. 20 c. w miejscu, a 1 złr. 60 c. z przesyłką pocztową rocznie. Czyż pismo tak tanie a użyteczne nie powinnoby liczyć na tysiące prenumeratorów?

— Odbieramy z Podgórza skargę, że obok mostu podgórskiego kąpią się mężczyzni nago, przez co nietylko przystęp do łazienek kobiecych jest zatamowany, lecz oraz publiczne jest zgorszenie, skoro most jest drogą publiczną.

— We czwartek danem będzie w tutejszym teatrze przedstawienie amatorskie na dochód uwolnionych z Syberyi tutejszokrajowców. Przedstawienie składać się będzie z koncertu, nowej niegranej dotąd komedyi i obrazu z żywych osób, według kartonów nieodżałowanego Grotgera. W komedyi wystąpi obok amatorów p. Modrzejewska, i prócz tego wygłosi poezyę p. Bałuckiego; na fortepianie da się słyszeć młody wirtuoz p. Śmietański.

— Jednemu z tutejszych kupców (p. S.) wydarzył się następujący wypadek niemiły. Wysłany we czwartek z pieniędzmi do Królestwa, wracał do Krakowa, załatwiwszy interesa. Wtem na granicy galicyjskiej w Baranie straż rosyjska przytrzymała go wraz z dwoma towarzyszami, i odstawiła do więzienia. Tam dopiero się dowiedział, że jest poszlakowanym o morderstwo rozbójnicze. Rzecz miała się następnie. Między Mnichowem a Kielcami, nieznani złoczyńcy zamordowali we środę przejeżdżającego obywatela, i zabrali mu 9000 rubli. Doraźne śledztwo wykazało, że złoczyńcy jechali bryczką zieloną, nakazano przeto straży granicznej, aby żadnej bryczki zielonej nie przepuszczała. Kupiec ów również jechał zieloną bryczką, więc straż go aresztowała. Dotąd ani kupca, ani towarzyszy jego nie wypuszczono.

— **Ropczyce** 30 maja.

(S.) Jak wam wiadomo, zawiązane Towarzystwo „Heinemana i spółki w dobrach hr. Kaz. Starzeńskiego na teraz przez hr. Adama Potockiego nabytych, postanowiło odbudować wielką cukrownię i w tym celu rozebrało na 14 członków 80 akcyj, każda po 4000 złr. co czyni kapitał 320.000 złr.

Na gruntach Borku wielkiego pod samym Sędziszowem, zaledwio o kilkadziesiąt kroków od dworca kolei żelaznej, obchodziliśmy wczoraj poświęcenie kamienia węgielnego. Wobec zgromadzonej licznie publiczności i osób zaproszonych, dziekan X. Pauer w asystencyi duchowieństwa, o godzinie 12ej w południe odbył ten akt, w którym wzięli udział hr. Starzeński, hr. Adam Potocki jako reprezentanci i inni goście.

Po skończonym obrzędzie, w namiocie ku temu przyrządzonym zasiadło do stołu przeszło sto osób. Pierwszy toast na pomyślność hr. Starzeńskiego wzniósł hr. Adam Potocki i wymownie skreślił stały i nieugięty charakter, tego męża co patrząc na szałem i namiętnością wywołane burze, które nasz nieszczęśliwy kraj tak srodze owładły, nie ulakł się brutalnych pocisków, ale owszem z narażeniem własném niósł pomoc błądzącym, których nigdy za swych nieprzyjaciół nie uważał. Kto—pytał mowca—na jego słowie zawiódł się? komu to piękne serce w w potrzebie pomocy nie niosło? Dzisiaj hr. Starzeński, choć schylony wiekiem, dla pomyślności i bogactwa kraju niesie część swego majątku, i pierwszy daje początek budowli, której uroczystość poświęcenia obchodzimy. Kształceniem się własném i pracą— kończył mowca — zasłużyć się jedynie możemy krajowi, a rachując na własne siły, nie oglądajmy się na pomoc obcą, która teraz jak zawsze nas zawiodła...

Następnie wzniesiono toast pomyślności ministra rolnictwa, a hr. Adam Potocki dziękując imieniem nieobecnego, wyraził, że dwie są drogi zasługi: pierwsza, która od razu uznanie odbiera; druga walcząc z przeciwnościami, w przyszłości dopiero uznanie znajduje; ta ostatnia złączona jest z moim bratem. Jako polak i przyjaciel walczy on dla pomyślności kraju, i wierzajcie mi, że jego anioł opiekuńczy stoi na straży naszego dobra.

P. Stanisław Feintuch akcyonaryusz, wykazał, że przemysł połączony z handlem przynosi dopiero płodne i wyborne skutki, że jedynie zdrowy umysł z dzielnością charakteru, a przytem zespolona żądza zasłużenia się krajowi rzuca całą siłę w przedsiębiorstwa przemysłowe, widząc w nich dźwignię bogactwa i pomyślności; wykazał, że zawiązana spółka do wzniesienia cukrowni, nie ma wyłącznego celu korzyści materyalnej, ale głównie chce zapewnić bogactwo dla okolicy, ale jak ryba bez wody tak cukrownia bez produkcyi buraków istnieć nie może; szczerze więc zachęcał uprawiaczy, aby dla swéj pomyślności i przedsiębiorstwa w pracy nie ustawali. Awokat p. Rybicki, mówił o wzajemnym stosunku kapitału i pracy.

Wzniesiono toast pożegnalny p. Hordyńskiemu staroście powiatowemu świeżo nominowanemu radcy namiestnictwa. P. Władysław Charzewski członek Rady powiatowéj odnosząc się do uznania Rady pełnéj żegnał go w imieniu obywateli i mieszkańców powiatu, zapewniając, że zostawia po sobie najmilsze wspomnienia, jako prawy urzędnik i obywatel.

Podejmowanie gości było uprzejme i szczere, bez różnicy stanu i majątku, a zakończono je podaniem dłoni i serdecznem „kochajmy się i pracujmy, gdyż bogactwo nasze w nas jedynie spoczywa"

Oprócz zaproszonych gości przeszło dwustu robotników Towarzystwo podejmowało szczodrze.

Dzisiaj wieczór pożegnalny u Starosty p. Hordyńskiego.

— W gazetach petersburskich znajdujemy wiadomość, że niejaki Matwiejew, żołnierz dymisyonowany, wyrokiem sądu kryminalnego w Petersburgu skazany został *na zesłanie w Sybir* za nieprzyzwoite wyrażenie się po pijanemu o osobie Cara.

— Dnia 31go maja pochmurno, całą noc deszcz z błyskawicą i grzmotami. Termometr doszedł do + 16°.4 od + od 11°.6 R. Barometr opada pomału; wysokość jego o godzinie 6éj rano dnia 1 czerwca była 327·95, termometru zaś + 10°.0 R. Wiatr północno-wschodni słaby.

— We środę dnia 2go czerwca, Śgo Erazma biskupa męczennika.

---

niania się rozkazującemu, kadzą ludowi w przelotnej chwili, kiedy reprezentuje siłę i używa nieograniczonej władzy. Schlebiając władzy, kandydaci czynią swoje rzemiosło — rozumie się, iż żadna reguła bez wyjątku.

Kandydaci na deputowanych wołają szczerze: niech żyje lud! niech żyje co on lubi — a niech przepadnie czego nie chce. Lud chce oszczędności? Wiwat oszczędność! Nie chce wojny? Niech żyje pokój. Chce wolności? Niech żyje wolność. Chce kanałów spławnych, chce dróg, mostów, kolei, żeby mógł wozić zboże i wino... Będzie miał to wszystko: uchwalimy roboty sprzyjające rozwojowi przemysłu i rolnictwa. Lud na północy Francyi nie lubi wolności handlu, wiwat protekcya! Na południu przeciwnie usposobiony... Wiwat wolna wymiana!

Jakże odepchnąć tak przyjemnych, zobowiązujących ludzi? Jak odrzucić ich powolne służby?

Więc lud na pochlebców wotuje — i przez lat sześć jest im posłuszny.

Ledwie obrani, ciż sami ludzie, prostują się — tyłem do wyborców odwracają — i zawsze posłuszni władzy, zwracają się w inną stronę, tam, gdzie ją widzą. Siła i władza wraca do rządu. Więc niech żyje rząd!

Rząd nie lubi oszczędności — więc uchwalmy nowe podatki: niech żyje budżet dwumilionowy! Rząd lubi wielkie armie — uchwalmy pobór stu tysięczny rekruta: niech żyje gwardya ruchoma! Rząd boi się wolności? Niech obowiązuje prawo bezpieczeństwa publicznego.

Oto, jak się odgrywa komedya wyborów powszechnych. Oto, jak forma rządu wrzekomo najlepsza nie może być dobrą bez sumienności, bez cnoty obywatelskiej zasadzającej się na poświęcaniu siebie dla powszechnego dobra.

Przeglądając wyznania wiary deputowanych wychodzących z większości, nie znajdziesz jednego, któryby nie mówił o wolności, o oszczędnościach, pokoju i rozbrojeniu. Przeglądając ich głosowanie, nie znajdziesz jednego, któryby nie był przychylny władzy osobistej, wydatkom i wojnie.

Sprzeczność wynika ztąd, że wyznanie wiary kandydatów, zwrócone do wszechwładnego ludu — a ich wota należą do ministra, wtedy, kiedy lud, złożywszy czterdziesto godzinną władzę, wrócił do pługa, młota i hebla.

W Akademii francuskiej odegrano także komedyę wyborczą. I tam nie mało intrygowały kobiety, odsunięte na zawsze od akademickiej godności i pozbawione prawa do ziemskiej nieśmiertelności.

Akademia mając wybrać trzech członków, na miejsce śp. panów Viennet, Berryer i Empis — wybrała pp. Houssonville, Augusta Barbier i hr. Champagny.

Zdarzają się ludzie niewielbiący majestatu akademii, nie przywiązujący wielkiego znaczenia do jej zaszczytów. Dla tych, posadzenie na akademickiem krześle nie podnosi wartości pisarza. Ale takich mało: opinia publiczna w ogóle przywięzuje wielką wagę do akademickiej palmy. Cześć dla Akademii jest jeszcze we Francyi rodzajem religii stanu.

Nie dyskutujemy które pojęcie lepsze. Pisząc o ostatnich wyborach, będziemy je uważali, jako rzecz wielkiej wagi dla publiczności francuskiej.

Dwa pierwsze wybory hr. Houssonville i Augusta Barbier, zyskały uznanie. Akademia chce być połączeniem polityki, literatury i wielkiego świata. Z tego potrójnego punktu widzenia, nie mogła spotkać kandydata sympatyczniejszego jak Houssonville. Byłby on dobrym nabytkiem nawet przed napisaniem *Historyi stosunków Państwa z Kościołem za pierwszego Cesarstwa* (*Histoire des rapports de l'Etat et de l'Eglisse sous le premier empire*), które to dzieło teraz właśnie wykończa.

Obiór Barbiera z tego jedynie względu nie pozyskał w Paryżu aprobacyi zupełnej, że opóźnił wybór Teofila Gautier, będącego kandydatem paryskiej powszechności. Obaj byliby oddawna przyjęci, gdyby w oczach Akademii francuskiej zasługi literackie ważyły, jak w Akademii nauk i napisów, gdzie tylko naukowe tytuły otwierają podwoje. Barbier, który się wsławił w 1832 r. tomem patryotycznych wierszy, niezwykłej miary — powinien był wejść do Akademii przed panem Empis, po którym dziś nastąpił. Nikt też nie pochwala tego, że pierwej niż Teofila Gautier Akademia przyjęła do swego grona pp. Doucet i Carné.

Trzeci obiór p. Champagny jest owocem starań Guizota będącego wodzem akademickiego Senatu. Przeważny wpływ jego i biskupa Dupanloup musiał się uwidomić chociaż w jednej z trzech elekcyj. Guizot wykluczając p. Duvergier de Hauranne, zadość uczynił starej politycznej urazie, a zadowolnił ją pod pozorem służenia religii. Argumentem jego, pozbawiającym niemiłego kandydata głosu akademików klerykalnych, było, że pan de Hauranne nie jest dość szczerym chrześcianinem.

Zupełnie taż sama historya co z panem Littre, którego mimo ogromnych zasług naukowych Akademia nie przyjęła z powodu braku religijności, zapewne w jego wykładach nauk ścisłych, albo w *Słowniku języka francuskiego*, którego dwudziesty poszyt już gotów.

Co do stronnictwa dworskiego w Akademii, to to oczywiście było przeciwne p. Hauranne. Złączonemi więc siłami pod dowództwem Guizota, eksminister odsunął od godności akademickiej jednego z najznakomitszych przedstawicieli opinii publicznej liberalnej. Guizot pozostanie do śmierci czem był na widowni publicznej: urażliwy, uraz pamiętny, poddany wpływom swoich niechęci, chciwy zwierzchnictwa.

Słychać, że z powodu wyboru republikanina Barbiera i p. Houssonville nieprzyjaznego dziejopisa Napoleona I, Cesarz kazał oświadczyć Akademii, iż ją uwalnia od zwykłej formy przedstawienia w Tuilleryach nowych akademików. Zwyczaj ten ustanowiony przez Napoleona Igo będzie podobno na zawsze zniesiony z powodu niemiłych spotkań, jakie zeń wyniknąć mogą dla panującego.

Książę Poniatowski, muzyk, kompozytor kilku oper przedstawionych w Paryżu z aplauzem powszechnie dawanym mitrze — przedstawił się Akademii sztuk pięknych jako kandydat do opróżnionego fotelu Berlioza. Współzawodniczy z nim Felicyan David. Poniatowski jest kandydatem urzędowym — ztąd wniosek, że obiorą Dawida.

Vivien de Saint Martin wydał tom siódmy „*Rocznika geograficznego*." Jestto, jak wiadomo, streszczenie prac dokonanych w 1868 r. dla poznania wszystkich części świata. Publikacya składa się więc z statystyki, geologii, filologii, etnografii, archeologii i właściwej geografii. Uczeni, dziennikarze, przemysłowcy i mężowie stanu, znajdą w tym zbiorze rozdziały mogące ich oświecić. Lubiący czytać podróże mają szerokie pole zabawy w *Roczniku geograficznym*: opisy pobytu Livingstona w środkowej Afryce — opisy wyprawy angielskiej do Abissynii i upadek Teodorosa — czyta się jak dramat. Relacya z podróży Francuza Simonin po przez Far-West, w Stanach Zjednoczonych odbyta w 1867 r., wydaje się Europejczykowi dalszym ciągiem Tysiąca Nocy.

Publikacya bardzo zajmująca, to tylko może w niej zasmucić Francuza, że na 749 numerów, z których bibliografia *Rocznika geograficznego* złożona, tylko 293 odnoszą się do dzieł francuskich. Jak zmieniają się stanowiska: pod pierwszem Cesarstwem Francuzi stali na czele nauki geograficznej w Europie.

Sprawy sądowe.

Proces Józefa Neczyporowicza i jego bandy.
(Od korespondenta naszego).
Ciąg dalszy.

Lwów dnia 31 maja.

Dziś rano Neczyporowicz zasłabł niespodzianie i z tego powodu do ostatecznej rozprawy stanąć nie mógł. Tak więc dopiero nazajutrz ma przyjść tak z nim jak i jego wspólnikami do załatwienia ostatecznego wniosku.

Dziś c. k. prokuratorya ograniczyła się tylko na postawieniu wniosku co się tyczy wymiaru kary na współwinnych tak rabunku Denisowskiego, jak i kradzieży popełnionej u p. Janiszewskiego.

C. k. prokuratorya wnosi więc, aby uznać: Hnata Jamnego, Hrynka Jamnego, Nastkę Jamną, Szczepana Mazapę, Jana Kurlakowa, Doškę Bohacz, winnymi uczestnictwa rabunku i skazać:

Hnata Jamnego na 5 miesięcy ciężkiego więzienia; Hrynka Jamnego na dwa miesiące cięż. więz.; Nastkę Jamnowę na 1 miesiąc cięż. więz.; Szczepana Mazepę na 2 m. cięż. więz.; Doškę Bohacz na 1½ m. cięż. więz.; Kurlakowa na 1½ m. c. w.

Tymka Kusiowa i Ilkę Kociubkę uznać winnymi li tylko przestępstwa z § 461 i skazać pierwszego na 2 tygodnie, drugiego zaś na 10 dni aresztu; Józefa Rybaka i Herscha Fischa zaś uznać winnymi zbrodni oszustwa i zasądzić każdego z nich na 4 miesiące ciężkiego więzienia.

Co się tyczy Edwarda Leitnera, to c. k. prokuratorya wnosi: aby uznać go współwinnym kradzieży popełnionej u p. Janiszewskiego i skazać za to na 2½ m. cię. więz.

Dziś zabierają głos obrońcy Hersza, Fischa i Edwarda Leitnera.

Obrońca Fischa Dr Wolski nie może dopatrzyć się dość ugruntowanych motywów, co mogły skłonić c. k. prokuratoryę do postawienia powyższego wniosku. Klient jego odebrał dukaty od człowieka, który dukaty owe publicznie pokazywał, mówiąc, że zdobył je na wojnie. W najgorszym razie, według zdania obrońcy, możnaby uznać Fischa winnym przestępstwa przeciw cudzej własności, za przechowanie rzeczy pochodzących z podejrzanego źródła, chociaż i tego przestępstwa, uwzględniając należycie wszystkie okoliczności, nie można imputować oskarżonemu. Obrońca w konkluzyi wnosi o uniewinnienie swego klienta.

Następnie zabiera głos obrońca Leitnera Dr Schaff, i w gruntownej przemowie zbija jeden po drugim poszlaki, na których c. k. prokuratorya oparła swój wniosek. Mowca mówił bardzo obszernie i wyczerpująco, i żąda uwolnienia Leitnera.

Już na początku obrony musiano oskarżonego z sali wyprowadzić, pod wpływem bowiem przemowy swego obrońcy wpada w płacz tak gwałtowny, spazmatyczny, że niepodobna go było uspokoić, a obrońca był przymuszonym przemawiać w nieobecności oskarżonego.

Obrony te wywołują replikę ze strony. c. k. prokuratoryi, na którą obrońcy dupliką odpowiadają.

Ogłoszenie wyroku dziś o godzinie 6tej.

(*Dalszy ciąg nastąpi*)

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Ogólne zgromadzenie
Towarzystwa wzajemnych ubespieczeń
w Krakowie dnia 31 maja.

Gdy od 24 do 30 maja odbywały się komisye skontra kas i przegląd ksiąg Towarzystwa, w co wchodziło 28 maja także ogólne zebranie się wielkiego wydziału kasy oszczędności i komisyi kontrolującej, po odbyciu tych wszystkich czynności dziś nastąpiło zagajenie ogólnego posiedzenia Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń od ognia i gradu przez Prezesa tegoż towarzystwa hr. Adama Potockiego. (Członków było obecnych 48 początek posiedzenia o godzinie 12). Prezes otwiera posiedzenie następującą przemową:

Panowie! Ósmy rok minął od chwili zawiązania się naszego w spółkę na wzajemności opartą. — Działanie też nasze wyrobiło sobie tradycyę i bite drogi postępowania; które we wszystkich kierunkach są ułatwieniem i pomocą.

Zgodnie więc z przyjętym już zwyczajem Rada nadzorcza jak i Dyrekcya złożą Panom szczegółowe sprawozdanie z odbytych czynności i z położenia teraźniejszego naszéj spółki. Z tych sprawozdań przekonacie się Panowie, jak coraz bardziéj pewnym i rzetelnym postępujemy krokiem, jak coraz bardziéj normalnie odbywają się wszystkie czynności, jak coraz gładziej i łatwo obracają się koła i kółka z natury swéj skomplikowanego a w skutek znanego wzrostu wielkiego naszego wewnętrznego mechanizmu. Zarazem jednak będziecie się mogli Panowie przekonać — że ustalająca się tradycya dogodniejsze utarcie dróg, wprowadzone ułatwienia, opieszałości i wolnego usypiania nie wyradzają. Za każdym rokiem nie tylko wzrasta liczbą i znaczeniem pierwotne nasze założenie, ale przytem przybywa do niego i jakoby z niego wypływa nowe przedsiębiorstwo nowy zakład, a po coraz nowych a czerstwych gałęziach i konarach sądzić można o sile, zdrowiu i o żywotności samego pnia. W roku ubiegłym przedkładaliśmy wam Panowie Statuta zabezpieczenia na życie. — Było naszym zamiarem i chęcią wprowadzić w życie nowy ten dział zabezpienia jeszcze przed zebraniem się teraźniejszego zgromadzenia, i z naszéj strony niczego nie zaniechano by taki zamiar urzeczywistnić. Niespodziane trudności napotkane w ministerstwie przy osądzeniu przedłożonych Statutów są jedynym powodem zaszłej zwłoki i zmuszają nas powtórnie Waszemu przyjęciu przedłożyć zmiany które w Statutach rząd uważa za potrzebne uczynić. — Aby rzeczy, tyle pożytecznéj nie odwlekać Rada Nadzorcza wraz z Dyrekcyą oświadczają się za przyjęciem tych rzeczonych zmian, a jeżeli to zdanie potwierdzicie, dział zabezpieczeń na życie bezwłocznie będzie mógł czynności swe rozpocząć.

W tym roku Panowie, podjęte przez Dyrekcyą Waszą przygotowawcze prace — w czem łaskawą i wielką pomoc znalazła w W. Machalskim — dozwoliły Radzie nadzorczéj na mocy służącego jéj podług Statutu prawa, postanowić wywołanie w życie Instytucyj Kasy zaliczkowej w Krakowie. Bliższe szczegóły zamierzonego zakładu, jak i wielka jego ważność w toku dalszych rozpraw zostaną Panom przedłożone. W tym miejscu ograniczę się na ogólnéj wskazówce, chcąc tylko na wstępie stwierdzić że we wszystkich kierunkach dotąd postęp był i jest nieustający.

Powodzenie to nasze nowym jest dowodem jaka siła i żywotność tkwi wspólnéj pracy, podjętéj w celu dobra powszechnego, i do téj saméj siły powołując się, zapraszam Was Panowie do udziału w zadaniu, dla którego dziś zebrani jesteśmy.

Po tej przemowie przez zgromadzonych z zadowoleniem przyjętej zaprasza Prezes na assesorów pp. Baszczewicza i hr. Łubieńskiego; na sekretarzy pp. Stan. Biesiadeckiego i Aug. Gorayskiego. Miejsce honorowe obok prezesa zajął od początku posiedzenia p. kurator Franciszek Trzecieski. W dalszym ciągu:

1) stosownie do porządku dziennego odczytuje p. Wasilewski, sekretarz Towarzystwa, protokóły posiedzeń ostatniego zgromadzenia z dnia 8 czerwca 1868 r., które bez uwag przyjęto; a następnie podaje Prezes do wiadomości zgromadzenia złożenie mandatów pp. Eust. Rylskiego i Maks. Marszałkowicza, członków Rady nadzorczej. W miejsce tych i występujących z kolei 4 członków kadencyi II w dalszym ciągu posiedzenia wybory osobno nastąpią. (jak 5.)

2) P. Stan. Starowiejski na zaproszenie Prezesa odczytuje 8me z kolei sprawozdanie roczne Rady nadzorczej i stwierdza, że zakład Towarzystwa tak w tym jak w ubiegłych latach naprzód postąpił i w materyalne wzrósł zasoby.

Wprawdzie nadzwyczaj często powtarzające się pożary wyczerpały w z. r. fundusz asekuracyi; a procenta zwrotu od zaliczek na korzyść stowarzyszonych nie mogą być zarządzone, wszelako zakres działania towarzystwa rozszerzył się przez znaczne stosunkowo pomnożenie ilości i wartości ubezpieczonych przedmiotów, wynoszące o 15% więcéj, niż w roku 7. Także fundusz rezerwowy, stanowiący majątek Towarzystwa urósł niezwykle, mianowicie skutkiem szczęśliwego obrotu walorów pieniężnych, przy korzystnéj sprzedaży i zakupnie papierów publicznych. Przyrost funduszu rezerwowego, wynoszący w 7 roku od zawiązania się towarzystwa 70469 złr. 22 c. wynosił z końcem 8go roku 77,281 złr. 1 c. w. a. Podobny stosunek wzrostu na przyszłość pozwoli użyć część dochodów funduszu rezerwowego na pokrycie wydatków dotąd z funduszu asekuracyjnego opłacanych i zapowiada stałą ulgę przez znaczne zmniejszenie się zaliczek.

To pomyślne położenie towarzystwa i zaufanie, które obudza dozwala zarządowi coraz to nowe i dla kraju pożyteczne tworzyć oddziały i zakłady, jak: ubezpieczenie od gradu, kasę oszczędności i uchwalony zakład ubezpieczeń na życie; który jedynie dla trudności przez rząd stawianych dotąd rozwinięty być nie mógł; aż żądane zmiany statutu nie nastąpią. Niemniej zamierzone jest wprowadzenie kasy zaliczkowéj w Krakowie, któréj cel i istota przez osobnego mowcę wykazane będą. W sprawach zwykłego zarządu Rada nadzorcza w z. r. 1) przyjęła do wiadomości przeprowadzone z jéj upoważnienia przez dyrekcyą kupno realności A. Wysockiego na rzecz Towarzystwa; 2) poleciła dyrekcyi ponowienie kroków, iżby ze strony władz szerzącem się podpaleniom skutecznie zapobieżono; 3) upoważniła dyrekcyę do pożyczenia gminie miasta *Stanisławowa* na urządzenie straży ogniowéj kwoty 5000 złr. na rok 1 po 6% pod warunkiem odpowiedniéj gwarancyi miasta za zwrot kapitału i odsetek po upływie roku; 4) upoważniła dyrekcyę do podjęcia sądowych kroków celem spiesznego ściągnięcia zaległych należytości od ubezpieczonych; 5) poleciła dyrekcyi na przedstawienie Rady powiatowéj w *Dąbrowie* i w uwzględnieniu wielustronnie objawionych życzeń, aby i ajenci przy ubezpieczaniu budynków dawali stronom wskazówki co do potrącania % z użycia budowli przy oszacowaniu wartości ubezpieczonych budynków w razie pogorzeli; jak je dała dyrekcya komisyom likwidacyjnym; 6) poleciła dyrekcyi na wniosek téj saméj Rady, aby na najbliższem posiedzeniu zdała sprawę z projektu zniżenia zaliczki dla ubezpieczenia budynków włościańskich, o ileby gminy wiejskie solidarnie do asekuracyi przystępywały; 7) upoważniła dyrekcyę w uwzględnieniu wniosku Rady powiatowéj *Nowo Sandeckiéj* do zniżenia zaliczki asekuracyjnéj na budynki plebańskie, mniejszemu niebezpieczeństwu pożarów ulegające, przez co liczba ubezpieczeń z korzyścią dla towarzystwa zwiększyć się może.

Sprawozdanie wyraża w końcu członkom dyrekcyi uznanie za roztropne umiejętne i gorliwe prowadzenie spraw zarządu Towarzystwa, czemu w znacznéj części pomyślny wzrost instytucyi i połączenie z nią i innych dla kraju wielce pożytecznych zakładów zawdzięczać należy.

3) Hr. Henryk Wodzicki odczytuje następnie sprawozdanie dyrekcyi za rok 1868/9 co do działu ubezpieczeń od ognia; wykazując dodatnią stronę w ilości zabezpieczeń i postępie zaufania, jakie towarzystwo otacza; ujemną zaś w ciągłych pożarach, ze zbrodniczéj ręki pochodzących. Rok upłyniony pod tym względem do najnieszczęśliwszych należał, stosunek pożarów zbrodniczych do przypadkowych gorsze niż dawniéj przybrał rozmiary. W umoralnieniu ludu, polepszeniu się stosunku społecznego i w sprężystem działaniu władz, leży jedyna możność usunięcia z czasem tego smutnego stanu rzeczy.

Co do *zabezpieczeń na życie* ministerstwo zażądało w tym nowym oddziale niektórych zmian statutu, niezmieniających natury téj instytucyi, ale tyczących się raczéj stosunku téj gałęzi ubezpieczeń do Towarzystwa ogniowego; dyrekcya wnosi przeto, aby się zgromadzenie do tych zmian w osobnych wnioskach przedstawić się mających, przychylić raczyło. Podnosi następnie sprawozdanie korzyści z urządzenia przy kasie oszczędności zakładu pożyczkowego na zastawy ruchome dla niezamożnych przedewszystkiem klas wynikające i oddziaływanie tworzeniem co raz to nowych instytucyj pożyczkowych, na pożądany dobrobyt kraju.

Obraz ogólnego ruchu i czynności 8go roku t. j. od d. 1 maja 1868 do 30 kwietnia 1869 r. przedstawia się następnie:

wydano polic 57,079 (w roku 7ym 42,687, przeto więcéj o 14,422),

zabezpieczono wartości za 105.783,444 złr.
przeniesionych z roku 7go 52.940,104 złr.
razem 158.723,548 złr.

(w roku 7ym było 138.787,525 złr. przeto dziś więcéj o 19.936,023).

Z złożonego bilansu okaże się nadwyżka 271 złr. 45 c., która stosownie do statutu (§ 52) do funduszu rezerwowego przelaną zostanie.

Fundusz rezerwowy, który w roku 7ym wynosił 377,385 złr. 25 c. wzrósł tego roku do 455,237 złr. 71 cent.

Suma na nieuregulowane szkody wynosi w bilansie 56,470 złr. 30 c. i obejmuje wypadków 100; z tych do 1 maja b. r. zapłacono 20; ukończonych jest 62, (jednak kwity jeszcze nie nadeszły), pozostaje więc w zawieszeniu 18; co stąd pochodzi, że znaczne szkody nastąpiły właśnie z końcem roku, dotąd przeto uporządkowane być nie mogły. Przy czém składa dyrekcya podziękę za usługi i pomoc, jaką od szanownych delegatów nieprzerwanie odbiera.

Prezes w tém miejscu dla uzupełnienia obrazu uprasza p. Wiktora, aby sprawozdanie komisyi do sprawdzenia rocznych rachunków wyznaczonéj, zgromadzeniu wraz z wnioskami przedstawić zechciał.

4) Komisya rachunkowa zbadała z całą ścisłością wszelkie cyfry w bilansie zawarte, przejrzała dokładnie księgi rachunkowe w porównaniu z cyframi bilansu, sprawdziła ostatecznie wynikłości rachunku, a przekonawszy się, że wszystkie w bilansie wykazane pozycye są udowodnione, że nadto stała Komisya skontrująca w ciągu roku kilkakrotne skontra kasy przedsiębrała, przez sprawozdawcę swego (p. Wiktora) w imieniu Rady nadzorczej wnosi:

a) upoważnia się Radę nadzorczą w moc §. 86 do udzielenia Dyrekcyi absolutoryum z rachunków działu ogniowego, za czas od 1go maja 1868 do 30go kwietnia 1869 r.;

b) zwyżkę dochodów działu ogniowego w roku 8mym 271 złr. 45 c. przekazuje się w moc §. 52 na fundusz rezerwowy.

Oba te wnioski przyjęto.

Na wezwanie Prezesa, iżby przed przystąpieniem do wyboru członków Rady nadzorczej rozbierano kwestyę zmian statutu w dziale ubezpieczeń na życie, dyrektor Kieszkowski przedstawia zmiany przez rząd wymagane:

Do art. 5go, który opiewał: „Do brania udziału w zgromadzeniach ogólnych mają prawo członkowie, którzy z Towarzystwem ubezpieczeń na życie układ na sumę przynajmniej 2500 złr. zawarli“ — dodać potrzeba: i tylko ci członkowie są upoważnieni do głosowania nad sprawami wyłącznie działu ubezpieczeń na życie dotyczącemi, które przychodzą pod obrady na ogólnem zgromadzeniu po zamknięciu rozpraw tyczących się spraw zabezpieczeń od ognia i gradu.

Do art. 8go, który opiewał: „Jeżeli w którym roku okaże się strata, takowa pokrytą być ma z otrzymanych dywidend i ostatecznie z rezerwy zysków. Jeżeliby suma ta okazała się niewystarczającą, resztująca kwota będzie pokryta z dopłat mających się uiścić przez zabezpieczonych“.

„Taka dopłata ma być obliczoną dla każdego członka osobno, w stosunku procentowym do opłacanych przez niego w tymże roku premii i musi najdalej w 45 dniach od zawezwania Dyrekcyi do kasy Towarzystwa być wniesioną“ — dodać potrzeba: Niezapłacenie żądanej przez Dyrekcyą dodatkowej zaliczki, pociągnie za sobą zawieszenie ubezpieczenia, (wyjąwszy wypadków w art. 14 przewidzianych), które dopiero po następnem wypłaceniu tej zaległości z prowizyą za zwłokę, napowrót moc swoją odzyskać może.

W razie niezapłacenia tak zaliczek jako i późniejszych dopłat, ma Dyrekcya prawo ściągania ich sądownie.

Zamiast trzech §§. postanowień przejściowych, na które ministerstwo absolutnie zgodzić się nie chce, wypada dodać do Statutu stały artykuł 26ty brzmiący:

Ponieważ dział ubezpieczeń na życie mógłby, zwłaszcza w pierwszych chwilach rozpoczęcia czynności, wejść w położenie, iżby zebrane zaliczki nie pokrywały chwilowo zapadłych należytości z tego ubezpieczenia — Towarzystwo ubezpieczeń od ognia pokrywać będzie w takich razach kwotę brakującą tytułem zaliczki z kapitału swojego funduszu rezerwowego. Zaliczki takie muszą z funduszów działu ubezpieczeń na życie funduszowi rezerwowemu Towarzystwa ogniowego wraz z odsetkami 8% nieprzechodzącemi być zwrócone, a to bądź z bieżących zaliczek na ubezpieczenie, bądź też po zamknięciu rachunków z dopłat przez członków według art. 8go zebrać się mających.

Towarzystwo ubezpieczeń od ognia, w żadnym przeto razie na utratę udzielonych zaliczek narażonem być nie może.

Wszystkie te zmiany przyjęto.

5) Prezes wzywa do wyboru członków Rady nadzorczej w tym porządku, iżby głosowano najprzód na tych co sami mandat złożyli, zwracając uwagę na istniejącą praktykę, aby: ile to być może, w miejsce rezygnujących wybierać znowu z tej samej okolicy z której pochodzili wybrani, bo jest słusznem i dla Rady nadzorczej dogodnem, iżby każda okolica kraju miała swego reprezentanta; następnie, aby głosowano co do miejsc po owych 4ch członkach kadencyi II., na których kolej wystąpienia przypada. Na skrutatorów zaprasza prezes, pp. Skrzyńskiego, Benoego, Stan. Feintucha, Gorczyńskiego, Lebowskiego i Męcińskiego. Po złożeniu kartek i odbytym skrutinium, ogłasza p. Skrzyński wypadek głosowania:

a) w miejsce pp. Rylskiego i Marszałkowicza, wybrano na 40 głosujących: 37 głosami p. Józefa Jabłonowskiego i 39 głosami p. Konrada Fihauzera;

b) 39 głosami na 40 głosujących wybrano *ponownie* mających wystąpić: pp. Ignacego Skrzyńskiego, Franciszka Torosiewicza, Stanisława Starowiejskiego i Felicyana Laskowskiego.

Podczas odbywania skrutinium wezwał Prezes dyrekcyę do zdania sprawy o dziale gradowym z odłożeniem 6go przedmiotu, porządku dziennego, (tj. osobnych wniosków Rady nadzorczej, co do kas zaliczkowych) na koniec posiedzenia. Dyrektor hr. Wodzicki wnosi przeto:

7) Sprawozdanie co do działu gradowego, z czynności roku 5go od zaistnienia tego działu. Przebieg w tym dziale przedstawia z jednej strony nieznaczne zmniejszenie zabezpieczonych wartości, a z drugiej z powodu srogich klęsk gradobicia nieco większą ilość wynagrodzenia; co zaś jest czysto przypadkowe, a zatem do wniosków o powodzeniu lub niepowodzeniu tej gałęzi ubezpieczeń posłużyć nie może. Zależy ono od chwilowego usposobienia, od większej lub mniejszej obawy lub wrażenia przez gradobicie wywołanych, nie stało się jednak dotąd jak zabezpieczenie od ognia, niejako powszechną koniecznością. Dyrekcya stara się zaś najspieszniejszem i sprężystem załatwianiem spraw tego rodzaju zachęcić do coraz liczniejszego przystępowania gospodarzy, a gdy w przeciągu 10 dni w samym przededniu zbiorów zdarzyło się około 150 przypadków gradobicia, szkody w przeciągu kilkunastu dni zlikwidowane zostały. Zawdzięcza się to nadzwyczajnym wysileniom urzędników likwidujących, zacząwszy od samego dyrektora-referenta (p. Kieszkowskiego).

Porównawcze zestawienie obu lat ubiegłych wykazuje:

w r. 1867/8 wydano polic 1658
w r. 1868/9 „ „ 1419
przeto mniej o 239

zabezpieczono wartości:
w r. 1867/8 za 7,196.202 złr.
w r. 1868/9 za 4,429.039 złr.
przeto mniej o 2,767.163 złr.

Fundusz rezerwowy wynosi dotąd 72.402 złr. 90 c.
wynosił zaś w roku zeszłym 62.493 „ 61 „
wzrósł więc o 9.909 złr. 39 c.

Zamknięcie rachunkowe roku 5go zabezpieczeń od gradu wykazuje niedobór 500 złr. 10 c. z funduszu rezerwowego w myśl § 40 pokryć się mający; ztąd wniosek: zgromadzenie uchwala niedobór z r. 1868 w ilości 500 złr. 1 c., pokryć z funduszu rezerwowego zabezpieczeń od gradu. (Przyjęto.)

8) Sprawozdawca komisyi rachunkowej p. Wiktor wnosi:

upoważnia się Radę nadzorczą w moc § 86 do udzielenia dyrekcyi *absolutoryum* z rachunków działu gradowego za rok 5ty (od 1go maja 1868 do 30 kwietnia 1869.) Wniosek ten przyjęto. Poczem wprowadza Prezes na porządek dzienny punkt 6ty o kasie zaliczkowej dla powiatu Krakowskiego i Chrzanowskiego. Ważny ten przedmiot i sprawozdanie o nim odkładamy dla braku miejsca na jutro.

Przyjechali do Krakowa od 31go maja do 1go czerwca.

HOTEL SASKI: Flegont Arkadiew Dr medyc. z Warszawy, Józef bar. Baum właś. dóbr z Kopytówki, bar Mescheri rotmistrz z Galicyi, Jan Lizak rządzca dóbr z Barczyc, Jan Gołębski z Duliby, Telesfor Schultz guwerner z Rogowa, Konstancya hr. Skórzewska właśc. dóbr z Kongresówki, Władysław Dobrzyński właśc. dóbr z Galicyi, Józef hr. Męciński właśc. dóbr z Galicyi, Ludwik Domagalski wł. dóbr z Kongresówki, Wacław Stamfest z Czech, Stanisław Tański właś. dóbr z Galicyi.

HOTEL POLLERA: Karol Zizka fabrykant z Mistku, E. Hengel ze Szląska, Zygmunt Michałowski wł. dóbr z Kongresówki, Paulina Paltenberg wł. d. z Galicyi, Alfred hr. Łoś wł. d. z Bobina, Stanisław hr. Walewski wł. d. z Gruiben, hr. Lanckoroński wł. dóbr, Franciszek Link rządca dóbr z Komarna, Mieczysław Cywiński wł. d. z Telaczy, Franciszek Walter z Opawy, August Ebeling, Wilhelm Haberland z Lipska.

Przegląd polityczny.

Depesze telegraficzne.

Worms 30 maja. Na jutro zwołanem jest zgromadzenie protestantów z całych Niemiec, z powodu wezwania do udziału w synodzie powszechnym. Miasto jest przystrojone i urządzone będą pochody tudzież illuminacya. (Do Worms zostało zwołanem to zgromadzenie ze względu na Lutra. *Red.*)

Florencya 30 maja. Nowi ministrowie będący deputowanymi musieli się poddać nowemu wyborowi. Ferraris otrzymał w Turynie 472 głosów a przeciwnik jego Goppino 54; w Bononii Minghetti tylko 440 głosów, przeciwnik jego Cenere 487 głosów, przyjdzie więc do ściślejszego wyboru; w Casal-maggiore wybrany Bargoni a w Lukce Mordini.

Londyn 31 maja. Poseł amerykański Motley przybył do Liverpoolu. Odmówił on przyjęcia powozu rządowego ofiarowanego sobie przez burmistrza, pragnąc, jak mówił uniknąć wszelkiej demonstracyi.

Madryt 30 maja. *Imparcial* donosi: Wczoraj tłum gawiedzi w Sewilli usiłował wyprawić kocią muzykę byłemu gubernatorowi prowincyi, lecz został rozpędzony bez żadnego starcia się.

Znamy tę taktykę, gdzie w braku argumentów na pobicie zdania przeciwnego, stawia się zasadę, że należy przekonanie swoje poświęcić, bo jest szkodliwe dla sprawy publicznéj. W téj taktyce sąd o szkodliwości wydaje naturalnie przeciwnik; on również jest większością a nawet ogółem. Wygodna taktyka, zmuszająca do milczenia każdy głos, który się nie podoba, i to w imię niby *narodowéj solidarności*; przeciwna wolności, ale czyż o to chodzi? Owóż, nie wyłamaliśmy się z pod owéj solidarności, nie narodowéj lecz narzuconéj przez jedno stronnictwo, ale nie uznajemy jéj wcale, wiedząc, jakie skutki ów teroryzm solidarności, zbyt świeży jeszcze, abyśmy go zapomnieć mieli, dla kraju całego pociągnął.

Tyle w odpowiedzi na zarzuty *Kraju*, i na tem koniec — bo zresztą do przeżuwania naszych własnych żarcików choć jak najsubtelniéj i ortograficznie w odpowiedzi nam danéj przerabianych, nie mamy wcale ochoty.

Nie zwykliśmy ubliżać nikomu, napróżno więc *Gazeta Narodowa* pomawia nas o to względem księcia marszałka. Pisaliśmy dawniej na wieść, że godność złożyć zamierzył, iż pojmowalibyśmy ten zamiar z powodów, jakich dostarczyć mogły i stan zdrowia i liczne zatrudnienia i okoliczności polityczne. Z jakich powodów podał rezygnacyę książę, nie jest nam stanowczo wiadomem. Jeżeli *Gazeta Narodowa* wie bądź z osobistego bądź z urzędowego źródła, wartoby powiedzieć; ale oskarżać innych o ubliżanie na podstawie jedynie własnych domysłów lub zwykłych dziennikarskich informacyj, na nic się nie przyda i nikogo nie przekona.

Między biskupem ratyzbońskim X. Sennestrey a prokuratorem wytoczyła się zacięta polemika, która może sprawę tę na drogę sądową przenieść. Biskup miał był przed dziesięciu dniami przemowę na probostwie w Schwandorf w obecności urzędników, którzy mu się przedstawiali. Urzędnicy ci złożyli raport o tej mowie, obwinili biskupa, że przedstawiał, iż sprzeczność, jaka dziś zachodzi między państwem a kościołem może być rozstrzygnięta jedynie wojną albo rewolucyą, i że ustawy wychodzące teraz od władzy państwa są takie, iż biskup pierwszy gotów przyłożyć ręki do obalenia tronów. Z powodu tego raportu odbyła się rada ministrów, i uchwalono niepociągać biskupa do odpowiedzialności sądowej, ale odeprzeć mniemane słowa jego. Prokurator więc ogłosił urzędową replikę, w której rzekł, iż gdyby mowa ta była publicznie mianą, nie czekałby zkąd nakazu, lecz wytoczyłby biskupowi proces. Przeciw temu oświadczeniu zaprotestował biskup, nazywając pismo prokuratora potwarzą, opartą na kłamstwie i przekręceniu, i dodał, że to, co mówił w szczupłem kółku, mógłby powtórzyć publicznie z ambony.

Prasa opozycyi umiarkowanej we Francyi staje w obronie kandydatów znanych z życia swego publicystycznego i parlamentarnego, a którzy dotąd nie zostali wybrani, jak Thiers, Favre, Glais-Bizoin; ten ostatni jednak oświadczył, iż się usuwa od życia publicznego, zwalony będąc, jak mówi przez koalicyę imperialistów, legitymistów i ultramontanów. Z powodu pogłoski, iż Rochefort żeni się z jakąś bogatą wdową, tenże oświadczył w *Figaro*, że nigdy innej wdowy nie poślubi, jak wolność, a ta, jak wiadomo, nie jet bogatą. Z tego powodu zrobiono żart, że Adelina Patti wypierając się przed ślubem, aby była narzeczoną, rzekła, iż jest „oblubienicą sztuki“; Francya zaś posiada w osobie p. Rocheforta „oblubieńca wolności“.

Opinione nadmienia z powodu zaprzeczeń o odwołaniu wojsk francuskich z Rzymu, że wprawdzie odwołanie tych wojsk nie może być przedmiotem osobnego traktatu, gdy jest już w traktacie wrześniowym zastrzeżone; wszelako żaden rząd nie ma prawa jednostronnie narzucać się na sędziego pod względem wykonania umowy obie strony obowiązującej.

Nie uchwalony, lecz odrzucony został na tajnem posiedzeniu włoskiej Izby deputowanych projekt przeniesienia zarządu długiem publicznym na bank narodowy. Minister skarbu uważał ten projekt za jeden ze środków ułatwiających administracyę i dozwalających zaprowadzić oszczędność. Projekt ten miał jedynie na celu oddanie bankowi narodowemu służby urzędniczej przy zawiadywaniu długów publicznych, lecz nie wiązał wcale ani banku ani skarbu.

Ostatnie depesze telegraficzne „Czasu“.

Wiedeń 1 czerwca. W ciągnieniu pożyczki loteryjnej z r. 1864 wyszły następujące wygrane: na seryę 2275 Nr 38 padła pierwsza wygrana; ser. 2275 Nr 26 wygrała 25,000 złr., ser. 1451 Nr 25 wygr. 15,000 złr., ser. 1901 Nr 62 wygr. 10,000 złr. Inne serye wylosowane są: 407, 2396, 3272, 3945.

Wiedeń 1 czerwca. *Neue freie Presse* dowiaduje się, że ks. Sapieha przyrzekł Cesarzowi zaniechać zamierzonego kroku pod względem złożenia godności marszałka krajowego.

Berlin 1 czerwca. *Gazeta Krzyżowa* dowiaduje się, że wybory francuskie mogą tylko utwierdzić Cesarza Napoleona w polityce pokojowej, a nie należy wątpić, że Francya pragnie pokoju.

Worms 1 czerwca. Na zgromadzeniu protestantów odbytem tu wczoraj znajdowało się 20,000 obcych. Austrya i Francya były reprezentowane. Uchwalono jednogłośnie wniosek co do oświadczenia odpychającego wezwanie wyrażone w zaproszeniu papieskiem na sobór względem powrotu protestantów na łono kościoła katolickiego.

Florencya 31 maja. Izba na posiedzeniu tajnem odrzuciła umowę z towarzystwem sprzedaży dóbr skarbowych zawartą; podobnież odrzuciła znaczną większością cały projekt ustawy finansowej.

Londyn 1 czerwca. Na wczorajszem wieczornem posiedzeniu Izby niższej przyjęto w trzeciem czytaniu bil reformy kościelnej w Irlandyi 361 głosami przeciw 247. W ciągu rozpraw wyrażono się kilkakrotnie z naglącem upomnieniem dla Izby wyższej, aby przyjęła bil kościelny.

Madryt 31 maja. W kortezach toczyły się obrady nad zniesieniem monopolu tytoniowego. Reprezentant rządu domagał się zatrzymania monopolu przez wzgląd na położenie skarbu państwa, komisya obstaje przy jego zniesieniu.

Kursa. Wiedeń 1 czerw. godz. 2 minut 11. 5% zjednoczony dług państwa 61·70.— 5% zjed. dług państwa w srebrze 69.70. —Londyn 124·60.— Srebro 122·—.— Dukat 5·86⁵/₁₀.— Akcye kredyt. 290·80 — Lombardy 243·10.— Losy z 1860 r. 102·—.— Losy z 1864 r. 123·—.— Akcye franko-austr. 115·— — Napoleony 9·94½. Akcye kol. gal. Kar. Ludwika 225·50.— Akcye kol. Lwow.-Czerniowieckiej 186·50. — Akcye kol. pół.-wschod. 154·50. — Akcye banku 749.— Akcye banku zjedn. (Vereinsbank) 117·50. — Akcye banku jen. 72¼. Renta w srebrze 69·60.— Bank obrotu —.— Tramway —.—.— Akcye banku handlowego wiedeń.— [Usposobienie giełdy: mdłe].

Kurs papierów i pieniędzy.

Kraków 1 czerw.	żądają	płacą
Sreb. pol. st. za 100zł.	110	108
— nowe obr. „	115	112
Listy zast. pol. z kup.	86	85
Banknoty pol. 100złr.	428	420
Ruble ros. za 100 rsr.	158½	157
Talary prs. za 100 tal.	183	181
Bankn. pr. za 150 złr.	83	81¼
Srebro nowe austr.	122½	121¼
Dukat ważny	5 92	5 82
Napoleon d'or	10 —	9 85
Półimperyały rosyjs.	10 —	9 85
4% gal. listy zast. b. k.	79	78¼
5% „ „ „ b. k.	91½	90¾
Oblig. indem. „	73	71¾
Ak. k. g. bez k. i dyw.	229½	225
„ L. Cz. z całą wpł.	189	186
Listy. aus. zak. kr. z.	91 75	91 50
„ banku hipotecz	91 —	90½ —
Wiedeń 31 maja.		
5% Metaliki na w. a.	98 —	97 —
„ Pożyczka narod.	61 95	61 85
„ Metaliki na m. k.	— —	— —
„ Obl. ind. niż. Aust.	94 50	94 —
„ „ czeskie.	93 —	92 50
„ „ węgiersk.	82 —	81 50

	żądają	płacą
5% Obl. ind. galicyjs.	72 50	72 —
„ „ bukow.	72 50	72 —
„ „ „ siedmg.	76 75	76 25
Pożyczka głod. gal.	101 —	100 50
Listy zastawne.		
5% Banku nar. losow.	99 90	99 80
4% Galicyjskie	— —	73 50
5½% Węgiersk. los.	93 —	92 50
5% Boden Cr. austr.	108 —	107 50
Pożyczki loteryjne.		
Losy poż. z r. 1839	248 50	248 —
„ „ „ 1854	94 —	93 50
„ „ „ 1860	102 50	102 30
„ „ „ 1864	124 90	124 70
„ Como-Rente	24 —	23 50
„ Kredytowe	169 —	168 50
„ żegl. par. na D.	97 50	97 —
„ Ks. Esterhazy	— —	— —
„ Księcia Salm.	43 —	42 50
„ „ Palfy.	34 50	34 —
„ ks. Klary	38 —	37 50
„ hr. St. Genois	33 50	33 —
„ miasta Budy	38 50	37 50
„ ks. Windischg.	23 —	22 50
„ hr. Waldstein.	25 —	24 50
„ hr. Keglevich.	15 —	14 50
„ Rudolfa	15 50	15 —

Akc. bank. i przem.	żądają	płacą
Banku narod. austr.	751	750
Zakładu kredytow.	292 —	291 80
Żeglugi par. na Dunaju	580 —	578
Kolei półn. Ferdynan.	2375	2370
„ rządowej fr.-a.	373 50	372 50
„ zachodniej c. El.	189 —	188 75
„ Pardubickiej	167 25	166 75
„ południowej	244 —	243 80
„ Galicyjskiej	225 50	225 —
„ Czerniow.	187 —	186 50
Kol. węg. półn. wsch.	155 —	154 50
ks. Rudolfa 200 fl. w. a.	162 50	162 —
Oblig. pierwszeństw.		
Kol. Ces. Elż. 5% za — — — 100 fl. k. m.	102 50	102 —
„ (sr. pr.) 100 fl. w. a.	91 50	91 —
„ (Emis. 1862) „ „ „	89 75	89 25
Kol. Rząd. St. 500 fr.	134 75	134 25
„ „ „ Emis 1867 „	132 —	131 50
Kol. połud. St. 500 fr.	114 —	113 75
„ Bony 6% 1875-1876.	236 —	235 50
Kol. pół. C. F. 100 fl. k. m.	96 —	95 50
„ „ „ za 100 fl. w. a.	92 —	91 50
„ w sreb. 5% „ „ „	108 25	108 —
Kol. zachod. Czes. za 300 fl. a. w. sr. 100 fl. w. a.	91 —	90 50
Kol. połud-pół-niem: — 5% — za 100 fl.	82 —	81 50
— w srebrze „	94 75	94 25

	żądają	płacą
Kol. Gal. K. L. 300 fl. w. a. w srebrze 5% za 100	100 25	99 75
Kol. Gal. K. L. Emis. II	93 60	93 30
Kol. Lw. Cz. po 300 fl. — (w sr. 5% za fl. 100.)	79 50	79 —
„ „ „ Emisya 1867.	88 50	88 —
Kol. 1. Sied. fl. 300 a. w.	88 75	88 25
ks. Rudolfa po 300 fl. — (w sr. 5% za fl. 100	90 50	90 —
„ półn. czes. po 300 fl. a. w. w sr. po 5% za 100 „	93 —	92 60
Tow. Żegl. par. na Du: — — za fl. 100 m. k.	— —	96 —
Austr. Loyd fl. 100 m. k.	96 —	93 —
Kol. Czes. po 300 fl. — (w sr. 5% za 100 fl.)	99 75	99 25
Waluty.		
Cesars. korony	— —	— —
„ dukat na wagę	— —	— —
„ — obrączk.	5 86	5 85⁵
Złoto al marco	5 84	5 83
Napoleondory	9 94	9 93
Fryderyki	10 35	10 25
Luidory (niemieckie)	10 5	9 95
Suweryny angielskie	12 50	12 40
Imperyały rosyjskie	— —	— —
Srebro	122 25	121 75
Srebro, kupony	122 25	122 —
Talary związkowe	— —	— —

	żądają	płacą
Pruskie bilety kas.	1 82½	1 81½
Lwów 29 maja		
Dukat holenderski	5 83	5 75
„ cesarski	5 86	5 60
Półimperyał rosyjski	10 8	9 95
Rubel srebr. rosyjski	1 91	1 86
„ „ pap.	1 59	1 57¾
Talar pruski	1 82½	1 81¼
Listy gal. b. kup. w. a.	79 25	78 75
„ „ m. k.	91 —	90 50
Listy zast. banku hip.	91 85	91 50
Obligi indem. b. kup.	72 75	72 20
5% Pożyczka narod.	— —	—
Akc. kol. gal. b. kup.	221 50	220 25
„ „ lwow.-czer.	186 75	186 —
Akcye banku hip. gal.	85 —	84 —
Warsz. 29 maja,		
Listy zast. 1 ser. rub.	87 44	87 2
„ „ 2 ser. „	84 27	84 2
kupon „	—	1 73½
Listy likwidac. „	73 3	72 53
kupon „	—	1 97⅞
Pożyczka r. 1864 „	172 —	— —
„ r. 1866 „	169 —	— —
Kolej warsz. wied. „	72 —	— 25
„ warsz. byd. „	70 —	68 25
„ warsz. terasp. „	— —	— —

ODPOWIEDZIALNY REDAKTOR I WYDAWCA
Antoni Kłobukowski.

Pisarze Banku Pobożnego
w KRAKOWIE

Na żądanie strony interesowanej zawiadamiają, iż od zastawu Korali nici 4, ważących łutów 8, dnia 14 Maja 1867, pod literą N. 16, w Banku Pobożnym zastawionego, według oświadczenia zgłaszającej się o wykupno jego osoby, Kartka czyli Rewers Bankowy miał zaginąć, przeto wzywają wszystkich, interes w tem mieć mogących, aby o wykupienie tego zastawu najdalej do 2 Listopada 1869 roku zgłosili się, gdyż w razie niezgłoszenia się, fant rzeczony, osobie zgłaszającej się po tym upływie czasu niezawodnie wydanym będzie. (1070-2-3)

Kraków dnia 25 Maja 1869.

M. Tylkowski, P. B. P.
Stachowicz, K. B. P.

Ogłoszenie licytacyi.

Nr. 2790

Magistrat król. głównego miasta Krakowa podaje do powszechnej wiadomości, iż celem wypuszczenia działów plantacyj pod uprawę trawy na lat sześć po sobie idących, to jest od dnia 1 Stycznia 1869 r po koniec grudnia 1874 r., odbędzie się w dniu 7 Czerwca rb. na gruncie plantacyj miejskich, poczynając od Zamku od strony przedmieścia Nowy Świat w około aż do Stradomia, o godzinie 10 przed południem publiczna licytacya. (1114-1-3)

Na pierwsze wywołanie ustanawia się cena oddzielna dla każdego oddziału, jako wadyum przy licytacyi złożona być winna.

Warunki licytacyi mogą być przejrzane w biórze Departamentu V.

Kraków, dnia 25 Maja 1869 r.

Wielki Skład zegarów i zegarków,

wypróbowanej dobroci,
poleca
K. Friedlein,
Zegarmistrz w Krakowie.
(1083-1-3)

Najnowsza oferta szczęścia.

Gra **austryackiemi losami** dozwoloną jest przez **cesarsko-austryacki rząd.**

„Błogosławieństwo Boskie u Cohna!“

Wielkie znacznemi wygranemi pomnożone losowanie kapitałów przeszło 3½ milionów.

Losowanie odbywa się pod dozorem rządu. — Ciągnienie rozpoczyna się **11go Czerwca r. b.**

Tylko **8 złr. w. a. lub 4 złr., w. a. lub 2 złr. w. a.** kosztuje oryginalny Los państwa (nie zakazane Promessy) przez państwo poręczony, z mego debitu, i przesyłam takowe za **opłaconem** nadesłaniem **gotówki** nawet w najodleglejsze okolice.

Tylko wygrane będą wyciągnięte.

Główne wygrane wynoszą: złr. 250.000, 150,000, 100.000, 50.000, 30.000, 2 po 25.000, 2 po 20.000, 2 po 15.000, 2 po 12.500 4 po 10.000, 3 po 6.000, 12 po 5.000, 23 po 3.750, 105 po 2.500, 5 po 1.250, 158 po 1.000, 14 po 750, 271 po 500, 355 po 250, 21445 po 150, 125, 117, 100, 75, 55, 30.

Wygrane pieniądze i urzędowe wykazy ciągnień rozsyłam mym odbiorcom *szybko i tajemniczo.* — Przez moje *Losy szczególniejszem obdarzone szczęściem* wypłaciłem mym odbiorcom *w samej Austryi najwyższe główne wygrane*: złr. 300,000, 225.000, 187,500, 152.500, 150,000, 130.000, kilka razy 125.000, kilka razy po 100.000, niedawno znowu wielki los 127.000, a dopiero, bo 13go Maja, znowu najwyższą wygranę główną wypłaciłem w Wiedniu. (1079-1-4)

Zwracam uwagę na to, że po tem wielkiem losowaniu nowe nie tak prędko nastaną; zatem upraszam interesowanych, obstalunki teraz jeszcze spiesznie nadesłać.

Laz. Sams. Cohn
w Hamburgu.
Kantor bankowy i wekslarski.

Wysprzedaż wołów karmnych w Nisku.

Zarząd dóbr Nisko wysprzedaje z wolnej ręki do końca Maja r. b.

60 sztuk wołów karmnych najlepszego gatunku. — Oglądać je można na miejscu w Nisku pod Rozwadowem, stacya kolei żelaznej Rzeszowska. (1017--2)

FABRYKA MACHIN i Narzędzi rolniczych

L. Zieleniewskiego,
w Krakowie,

poleca swe wyroby, których okazy

na Wystawie Krakowskiej

w wielkiej ilości widzieć można, a biorących na uwagę konstrukcyę, praktyczność i wykonanie, uprasza niemniej o porównanie jego cen z cenami innych fabryk. (1125-1-5)

Uprasza się o odróżnienie tych Losów od Promes.

Złr. 175,000 w srebrze lub złocie następuje **wygrana** złr. **105,000, 70,000, 35,000, 21,000, 17,500, 14,000, 6,000 i t. d.** są do wygrania na nowem wielkiem losowaniu pieniężnem przez rząd urządzonem i poręczonem.

Cały kapitał składający się z 2,432,500 złr. który wpłynie od biorących udział, zostanie znowu pomiędzy nich rozdzielony. Pierwsze ciągnienie każdego miesiąca przypada jedno; rozpoczyna się już **10go i 11go Czerwca r. b.** — Całe losy kosztują 8 złr. — Połówki 4 złr. — Ćwiartki 2 złr. — Wygrane będą w wyż wymienionej monecie biorącym udział w każde miejsce przesłane. Ponieważ zaś jest odbyt na te losy, uprasza się o zamówienia bezzwłocznie, i to tylko wprost nadsyłać do podpisanego Domu handlowego, któremu sprzedaż tych losów powierzoną została. (1074-1-4)

Należytość może być przesłaną w austryackich bankotach lub znaczkach pocztowych. — Urzędowe plany i wykazy przesyłają się bezpłatnie.

Maurycy Grünebaum **w Hamburgu.**

Na tem ciągnieniu tylko wygrane będą wyciągnięte i żaden wyciągnięty los mniej nie wygrywa jak ośmnaście złr. w srebrze.

KRAKOWSKA WYSTAWA MASZYN.

Marshall Sons et Comp. Gainsborough (Anglia),

w Paryżu w roku 1867 i t. p. złotym medalem premiowane

Lokomobile i Młockarnie,

z których w mojej Ajencyi w krótkim czasie następująca wielka ilość sprzedaną była a mianowicie.

Pan *Bibrach*, dyrektor w Borysowie.
„ hrabia *Bniński* w Samostrzelcach.
„ *Bonte-Hirschfeldau*, właściciel dóbr w Sagan.
Księcia *Bentheim-Tecklenburg* zarząd dóbr w Stablewicach.
Pan pułkownik kawaler v. *Buddenbrock*, w Pläswitz przy Canth.
Królewsko-książęcy urząd dóbr państwa *Camenz* przy Frankenstein.
Pan hrabia *Hugo Henkel von Donnersmark* w Stein pod Wrocławiąm.
„ hrabia *Włodzimierz Dzieduszycki* we Lwowie.
„ *Eynern* w Halbendorf przy Opolu.
„ *Falkenberg-Chobilien.*
PP. Bracia *Gleim* w Zölling i Malschwitz.
Pan *Hancke*, maszynista w Probsthain przy Goldberg.
„ *H. Humbert* w Wrocławiu.
PP. *Jähne i Syn*, maszyniści w Landsberg nad Wartą.
Pan *Kalkstein*, właściciel dóbr Plüskowentz pod Culmsee.
„ *Koschembahr* w Ujeście.
„ hrabia *Koenigsdorf* w Lohe przy Wrocławiu.
„ *Edward v. Kramsta Rauske.*
„ *Kulmiz*, radzca komercyalny w Saarau.
„ hrabia zu *Limburg-Stirum* w Wielkich Piotrowicach przy Canth.
„ *D. Littmann* w Wrocławiu.
„ *Hermann Loehnert* w Bydgoszczy.
„ hrabia *Mielżyński* w Iwnie pod Poznaniem.
„ *A. Mokrauer* w Toscie.
„ *Neumann i Consorten* w Brzostowie pod Głogowem.
„ *Parpart*, właściciel dóbr w Wibsch pod Toruniem.
„ *O. Petrick*, w Górnym Weistritz pod Świdnicą.
„ hrabia *Posadowski* w Kattern pod Wrocławiem.
„ *Teodor Pfotenhauer*, w Strzelnie.
„ hrabiego *Penarda* jeneralna Dyrekcya w Wielkich Strzelcach.
„ *Rönkendorf*, porucznik w Süsswinkel pod Oels.
„ baron v. *Richthofen*, w Gross-Rosen pod Strzygowem.
„ *Szlaski* w Trzebczy.
„ *Seydlitz*, król. członek Izby w Pilgramshain pod Strzygowem.
Pani hrabina *Skórzewska* w Próchnowie pod Margoninem.
Pan *Stapelfeld*, rotmistrz w Leipe pod Grotkowem.
„ hrabia *Szembek* w Siemianicach pod Kempnem.
„ *Thomas*, właściciel dóbr w Sekerwicach pod Jaurowem.
PP. Bracia *Wulffowie*, maszyniści w Bydgoszczy.

Zalecam z zaręczenie dobroci. Każdemu interesowanemu mogę się wykazać najchlubniejszemi świadectwami od nabywców. Puszczanie w ruch wypełniają zdolni maszyniści. Części zapasowe zawsze na składzie. Bezzwłoczne zamówienia pożądane dla krótkiego czasu dostawy. Dostawa wedle życzenia może nastąpić prosto z Anglii. (1060--3)

H. Humbert **w Wrocławiu,**
Moritzstrasse Frisia, (przy Kleinburgskiej ulicy.)
Jeneralny Ajent dla połączonych Niemiec.

Największym nieprzyjacielem człowieka jest Pluskwa!

Podpisana firma fabryczna, od wielu lat znana ze swego wyrobu, zaleca *Szanownej Publiczności, Właścicielom hateli, Instytutom, Domom Przytułku, Kawiarniom, Szpitalom, Przedsiębiorstwom statków wodnych* swą niezrównaną



Essencyę ziołową do wytępienia pluskiew
Jana C. Bihary & Comp.

bez trucizny, woni, taniej o 500 procent jak inne Tynktury. Tej taniości zawdzięczamy, że **rosyjskie Towarzystwo żeglugi parowej w Odesie, Towarzystwo tryesteńskie Lloyda, c. k. arsenał w Pola** i wiele c. k. Instytutów liczymy do naszych odbiorców. (979 3-20)

Ceny: flakon ⅛-seidla 25 c., ½-seidla 30 c., ¼-maasa 60 ct., ½-maasa 1 złr. 2 maas 1 złr. — Wiadro 40 maas mające 56 złr. *Mniej niż ¼-maasa nie przesyła się.* Listy i pieniądze należy przesyłać jedynie pod adresem: „Haupt-Depot. *Wien, verlängerte Weihburggasse, im Gebäude der Gartenbaugesellschaft, „zur rothen Fahne.“*

Najnowsze: Metalową maszyna **powietrzno-cisnąca** do tępienia owadów, aby Proszek na owady w szczeliny i szpary, w ogóle w wszystkie dziury bez trudności, wdmuchiwać) nadzwyczajnie skutkuje; 1 sztuka napełniona prawdziwym Proszkiem perskim tylko 40 ct., 1 pakiet do dosypywania 10 ct., funt złr. 1·70.

Składy urządzają się. — Odsprzedający otrzymają znaczną zniżkę.

Rodowity Francuz

pragnie dawać lekcye języka i literatury francuskiej. — Zgłosić się do Dominikanów między godziną 10tą a 12 przed południem. (1107-2-3)

Apteka

na stacyi kolei Czerniowieckiej, w pobliżu Lwowa, jest do sprzedania lub wydzierżawienia z domem lub bez domu pod korzystnemi warunkami. (1054-2-3)

Bliższych wiadomości udziela **K. M.** w Żegiestowie.

Wysprzedaż Starych Win Węgierskich

8.000 butelek,

z lat 1834 do 1862 r.
w cenach od 4 złr. do 90 cent. za butelkę,
w Hotelu Drezdeńskim,
jest do nabycia w Sklepie skór od ulicy Floryańskiej. (969 4 10)

[illegible]

Podstawa: sok liliowy i laktukowy, na chustkę do nosa.

Rigaud et Comp. w Paryżu, 45, rue Richelieu.

Przepyszna woda toaletowa z balsamu jagód i rozmaitych pachnących roślin wyrabiana. Takowa korzystnie zastępuje Wódkę Kolońską, jako też wszelkie dotąd najlubieńsze wyroby podobnego rodzaju — wzmacnia skórę, czyni ją giętką i dodaje ej nowej siły.

Jeneralny Skład dla Wiednia i całej austryackiej monarchii do sprzedaży hurtownej u p. **Ig. Krebsa,** Wollzeile Nr. 1—3.

Do nabycia: w Krakowie u pp. F. B. Hahna we Lwowie u p. R. Schwarza A. Steifa Synów i Berlinera — w Tarnopolu u p. Dra Buchelta — w Brodach u p. Franzosa

Kurcze epileptyczne

(padaczkę), leczy specyalny lekarz padaczki *Dr O. Killisch* w Berlinie Mittelstrasse Nr. 5. Zamiejscowych listownie. — Przeszło stu wyleczonych. (977- 11)

Teraz założony Skład swego żelaza,

u Wgo I. Górskiego w Bochni,

poleca Szanownej Publiczności

Dyrekcya hut i wyrobów żelaznych Kl. Homolacza

w Zakopanem. (1019--3)

Pierwsza największa fabryka bielizny z prawdziwego płótna

E. Fogla w Wiedniu,

c. k. nadwornego liweranta, posiadacza wielu wyszczególnień, Kärtnerstrasse Nr. 27, „Zum Erzherzog Karl“,

dziękuje za długoletnie zaufanie Wysokiej Publiczności Galicyi, i poleca się do dalszych łaskawych listowych zamówień, według poniższych stałych cen, z zaręczeniem rzetelnego uskutecznienia.

CENNIK:

Koszule męzkie z płótna prawdziwego po złr. 2, 3, 4, 5 i złr. 8.— Uprasza się o załączenie miary grubości szyi.

Koszule męzkie z angiels. szyrtyngu po złr. 3 do złr. 3·50.

Koszule damskie po złr. 1·80 i złr. 2·50, haftowane, najgustowniejszym krojem po złr. 3·50, 4 i złr. 5.

Damskie Gorsety negligée po złr. 2, 3, 4 do złr. 5.

Gatki męzkie z płótna prawdziwego kosztują sztuka po złr. 1·50, 2 i złr. 3.

12 sztuk chustek płóciennych do nosa, złr. 2, 2·50, 3·50, 5, 7 i 10 złr.

30 łokci płótna z przędzy ręcznej, blichowane, także z nitek podwójnych nieblichowane po złr 7·50, 9·50 do złr. 15.

40 do 42 łokci doskonałej weby po złr. 14, 18, 22 do złr. 24.

50 do 54 łokci niewyrównanie dobrej rumburskiej lub holenderskiej weby (z przędzy ręcznej ⁵/₄ szer.) po złr. 20, 25, 30, 35, 40, 50 do złr. 60.

Zamówienia z prowincyi uskuteczniają się jak najrzetelniej z zaręczeniem, za przysłaniem należytości lub za pobraniem tejże za zaliczką pocztową. (921-9-16)T

Adres **E. Fogl,**
ces. kr. liwerant nadworny, w Wiedniu, Kärntnerstrasse, 27, „Zum Erzherzog Karl.“

INFORMACYA na Krakowską Wystawę

o pewnym gatunku ziemniaków,

który przewyższa wszystkie dotąd słynne (a nawet prawdziwe saskie cebulkowate) ziemniaki pod każdym względem, a mianowicie przy szybkiej fermentacyi, niemniej jak i o innych zalecenia godnych gatunkach ziemniaków, wraz ze wskazówką, gdzie takowych dostać można; oraz opisanie dotąd w Galicyi i na Szląsku nieznanej, a jednak niezmiernie korzystnej metody postępowania z ziemniakami, mianowicie do sadzenia przeznaczonemi; wreszcie „**O gorzelnictwie**“ przez *Augusta Hamiltona*, co jest tylko podczas trwania wystawy, po znacznie zniżonej cenie, **10** centów, w tutejszych Księgarniach i w Administracyi „Czasu“ do nabycia. (1124-1-2)

Dobra Pradło,

przy stacyi drogi żelaznej Warszawsko-Wiedeńskiej **Myszków** leżące, z trzech folwarków złożone, są do sprzedania lub wydzierżawienia na lat 12 zaraz. Tamże do sprzedania lub wydzierżawienia Młyn amerykański z tartakiem na rzece. Wiadomość u właściciela w Pradłach, gdzie jest stacya pocztowa, przez Granicę. (1014--3)

Adam Mazurkiewicz.

Rachmistrz uzdolniony

znajdzie pomieszczenie od 1go Lipca r. b.

Bliższa wiadomość tylko ustnie pod L. 23, pierwsze piętro, Rynek Główny. (1116 2-4)

Józef Lipczyński
KRAWIEC MĘZKI

w Krakowie, ulica Grodzka **pod L. 143,** w domu zwanym „pod Lipkami,“ obok Magistratu na I. piętrze, poleca się względom Szanownej Publiczności. (680-10-30)

Farbę do znaczenia, niewypieralną,

do znaczenia samemu bielizny, przez co znaczenie tejże nicią jest zbyteczne, sprzedaje podpisany z zaręczeniem, przeto dla zakładów, instytutów, w ogóle dla każdego domu jest ona pożyteczną. ⅛ maasa 5 złr. Flakon na próbę 1 złr. Pieczątki z dowolnemi dwoma literami wraz z poduszką do farby 40 cent. Te same z monogramami 90 cent. Korona 40 c. Cyfry na sztukę 6 ct. **Wzory do drukowania, szablony, roboty rytownicze** rachują się najtaniej. **Papier listowy** lub **Koperty** białe, za 100 sztuk 35, 55, 75 cnt. Korony 65 ct. Druk monogramów za 100 sztuk 45 ct. Obstalunki za pobraniem. (978-3-20)

H. Bettelheim w Wiedniu, Gartenbaugebäude.

!!!Podać rękę szczęściu!!! u Ludwika Wolffa!

Pod tą dewizą padło na ostatniem ciągnieniu 152.000, 103.000, 2 po 102.000, 2 po 100.000, 3 po 50.000, 30.000, 25.000, jako też wiele wygran od 12.000, 10.000 itd. do mojego debitu; rzadko która kolekta wypłaciła swym interesantom tak wiele znacznych wygran; przeto nazwa jej

„Kolekta szczęścia“

jest słusznie uzasadnioną.

W dniu 11 Czerwca r. b.

odbędzie się ciągnienie przez rząd urządzonego i poręczonego

losowania pieniężnego,

w wielkim wyborze numerów są w zapasie.

Całe Losy ory. (nie Promesy) po 6·90
Połówki „ dto „ 3·45
Ćwiartki „ dto „ 1·72½

Na tej loteryi muszą być wyciągnięte: 100,000, **60.000, 40.000, 20.000, 12.000, 2 po 10.000, 2 po 8.000, 2 po 6.000 2 po 5.000, 4 po 4.000, 3 po 2.500, 12 po 2.000, 20 po 1.500, 105 po 1.000, 5 po 500, 158 po 400 talarów i t. d.**

Polecenia opatrzone gotówką lub rimesami wypełniają się szybko, nawet w najodleglejsze okolice. Każdemu uczęstnikowi przesyła się oryginalny Los i Prospekt, a zaraz po ciągnieniu urzędowy Wykaz wygran.

Zgłosić się bezpośrednio do głównego Kantoru (968-8-8)

Ludwika Wolffa
w Hamburgu.

Szczęscie!!!

Jeden milion 390,000 talarów gotówki srebrem,

rozdzielone na 2240 wygran, t. j. złr. 175,000, 105,000, 70,000, 35,000, 21,000, 2 razy po 17,500, 2 razy po 14,000, 2 razy po 10,500, 2 razy po 8750, 4 razy po 7000, 3 razy po 4375, 12 razy po 35000, 23 razy po 2625, 105 razy po 1750 i t. d. zawiera **loterya krajowa** urządzona i poręczona przez książęco Brunświcki rząd. Wszystkie wygrane wypłacone będą natychmiast gotówką po wyciągnieniu, a każdy wyciągnięty los **musi** niezawodnie wygrać jednę z powyższych trafnych. Odbędzie się tylko 6 ciągnień, z których pierwsze już 10 i 11 Czerwca nastąpi. Przez wzięcie udziału w tej loteryi stosunkowo do wielkiej szansy nie dużo się ryzykuje, gdyż cały oryginalny los (nie promesa) kosztuje tylko 7 złr., pół losu 3½ złr. a ćwierć losu bagatelę 1 złr. 75 c., które za nadesłaniem gotówki rozsyłają się w najdalsze okolice.

Kto chce więc podać rękę szczęściu w niekosztowny a rzetelny sposób, niech z pełnem zaufaniem nadeśle swe polecenia do podpisanego domu handlowego.

Gustaw Schwarzschild
w Hamburgu.
(860--10)

Pożyczka premiowa m. Medyolanu z r. 1866,

podzielona na **750.000 Obligacyj po 10 franków, poręczona przez wszystkie posiadłości ziemskie, bezpośrednie i pośrednie podatki Miasta Medyolanu.**

Spłata tejże odbywa się w przeciągu 55 lat, a mianowicie do r. 1881, zawsze **16 Czerwca, 16 Września, 16 Grudnia, 16 Marca** premiami: (666-6-12)

franków 100.000, 50.000, 30.000, 10.000, 1.000, 500 i t. d.

które na ciągnieniu **16 Czerwca** muszą być wygrane.

Każda Obligacya spłaconą będzie najmniej 10ma frankami.

Obligacye te, szczególnie odpowiednie na podarunki, na małe oszczędności, są u wszystkich Wekslarzy w kraju i za granicą, a szczególniej **w Frankfurcie n. M.** do nabycia po cenie:

10 frank. = 2 tal. 20 sgr. = 4 złr. 40 c. = 4 złr. w. a. w srebrze

Francuskie Kamienie młyńskie
z La Ferte sous Jouarre,

prawdziwe **królewieckie** kwarcowe kamienie, francuskiego układu do młynów białego mielenia, których wyborna jakość zanadto jest uzasadnioną, aby z mej strony potrzebowały jakiegokolwiek zalecenia; niemniej słynne kamienie młyńskie z Trachitu, wulkanicznej formacyi, które są nieodzowne do mielenia żyta, kukurydzy itp., do płaskiego mielenia, do młynów chłopskich; angielskie stalowe **Oskardy** (Piki), **Młotki** i t. p.; szwajcarskie jedwabne **Siatki** do młynów, **Rzemienie** maszynowe, **Pasy, Plecionki** druciane; jako też wszelkie artykuły młynarkie i maszynowe, zaleca po cenach fabrycznych. Cenniki darmo i opłatnie.

Józef Schwartz,
(1104-2-3) Fabrykant kamieni młyńskich w Wiedniu, Stadt, Wallfischgasse, 8.

Kąpiele w (Duszniku) REINERZ

Klimatyczne miejsce kuracyjne, zdroje, żętyca i zakład kąpielowy w Hrabstwie Glatz w Pruskim Szlazku, otwiera sezon w dniu 9 Maja a zamyka w d. 1 Października. Środki kuracyjne: 3 zdroje do picia, pomiędzy któremi **od dawna słynny zdrój letni.** Kąpiele mineralne żeleziste z gazem kwasem węglowym, **wszystkie ogrzewane według poprawnej metody Schwarza,** kąpiele **błotniste** zimne mineralno-żeleziste, ciepłe natryskowe i rzeczne, mleko krowie, kozie, owcze i ośle, żętyca owcza, serwatka kozia raz dwa lub trzy razy ścinana słynna oddawna.

Zalecone przeciw katarom wszystkich błon śluzowych, cierpieniom krtani, chronicznej gruzlicy, bezkrwistości, bladaczce następstwom ciężkich gorączkowych chorób i *połogom*, osłabieniu ogólnemu i nerwowemu, drażliwości, goscowi, dnie, złemu przymiotowi i t. d. — Wiadomości udziela magistrat. Lekarzami są DDrzy Berg, Drescher, Bittner. — *W miesiącu Sierpniu obchodzona będzie 100-letnia rocznica urzędowego istnienia tutejszego zakładu kąpielowego i jego zimnych źródeł.* (856--3)

Czcionkami Drukarni „Czasu“ W. Kirchmayera. Rządzca Drukarni: Józef Łakociński.